Nr. 113 | Niedziela 29 kwietnia (12 maja) 1912 r. | Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczorem.

# DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

| | mies. | kwart. | półrocz. | rocz. |
|---|---|---|---|---|
| Prenumerata: W kraju | 1.— | 3.— | 6.— | 12.— |
| Za granicą | 1.50 | 4.50 | 9.— | 18.— |

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.



**Notatnik Terminowy.**

Polskie T-wo Gimnastyczne. (Plac-ogród, Teatralna Nr 6).

Godziny gimnastyki. Poniedziałek, środa, piątek: od g. 5 do 6 wiecz. — dzieci do 12 lat; od 6 do 7 — druhinie; od 7 do 8 — druhowie.

Wtorek, czwartek i sobota: od g. 5 do 6 wiecz.

Godziny piłki nożnej. Wtorek, czwartek, sobota: od g. 6 do 8 w.

# Tryalizm.

### (Południowo słowiańskie państwo).

Nie mogło być inaczej. Z chwilą kiedy Austro-Węgry przyłączyły do swego składu państwowego Bośnię i Hercegowinę, musiała się zrodzić potrzeba przyłączenia tych nowych prowincyi do tego państwowego utworu, który pod względem narodowym i kulturalnym był tym prowincyom najbliższym. Na razie Bośnia i Hercegowina stanowią prowincyę połączoną z monarchią Habsburską węzłem dynastycznym. Nie należą ani do Węgier ani do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie Państwa (jak się eufemistycznie nazywa anonymowe państwo austryackie). Poprzez Budapeszt i po za Zagrzebiem połączona jest Bośnia i Hercegowina jedynie tylko wspólnem ministerstwem skarbu na ulicy Jana w Wiedniu, które obecnie sprawuje dr. Leon Biliński z całą monarchią.

Ale nie może tak zostać na długo. Dziś już przecie zgłaszają się pretendenci do spadku państwowego. Węgrzy czują, że na długo nie potrafią utrzymać swych pretensyi do Bośnii i Hercegowiny i nawet nie zrobią żadnych usiłowań aby te prowincye połączono z koroną św. Stefana. Wiedzą bowiem, że każde wzmocnienie żywiołu słowiańskiego w państwie węgierskiem wyszłoby na szkodę panującego dziś elementu państwowego madziarskiego.

Chorwacya natomiast wie, że tylko z nią może być Bośnia i Hercegowina połączona, i dlatego teraz właśnie powstała idea wielkochorwackiego państwa dążąca do połączenia w jednem państwie południowo-słowiańskiem wszystkich prowincyi rozdzielonych na trzy części na Węgierskie, Austryackie i wspólne.

To dążenie do utworzenia wielkochorwackiego państwa południowo słowiańskiego stanowi właśnie główne zarzewie walk prawnopaństwowych w Chorwacyi.

Ale sposób rozwiązania trudności prawno państwowych tak jak sobie to węgrzy wyobrażają nie jest dziś już możliwy i stąd płynie przesilenie, którego widownią jest obecnie Chorwacya. Nie podobna systemem „Cuwaja“ zdobywać sobie sympatyę u narodów południowosłowiańskich. Całe przesilenie chorwackie, które już dziś nie przestało być przesileniem prowincyonalnem, a stało się przesileniem dualizmu państwowego między Austryą a Węgrami, rozgrywa się właśnie na tle tego problematu.

Kiedy Austro-Węgry przez aneksyę Bośnii i Hercegowiny wkroczyły na teren polityki bałkańskiej, musiała odżyć z dawna tajona myśl utworzenia wielkiego historycznego państwa południowo-słowiańskiego.

Dwanaście milionów serbo-chorwatów podzielonych jest w tej chwili pomiędzy trzy królestwa Austro - Węgry posiadają w tej chwili przeszło trzy miliony serbo chorwatów, w granicach swych dawnych ziem, przez przyłączenie Bośnii i Hercegowiny przybyło nowych dwa miliony serbo-chorwatów, razem prawie połowa narodu serbo chorwackiego na świecie. Reszta podzielona jest między dwa królestwa, a mianowicie między Serbią a Czarnogórą oraz drobna część mieszka jeszcze w prowincyach sułtanatu tureckiego w Albanii i w Macedonii. Sześć milionów serbo-chorwatów w Austro-Węgrzech podzielonych znów jest na trzy części. Największa część mieszka w królestwie Chorwacyi stanowiącem część korony św. Szczepana i prawnopaństwowo należy do Węgier, druga część również wielka znajduje się w przyłączonych prowincyach w Bośnii i Hercegowinie, a także znaczna część mieszka w prowincyach austryackich: w Dalmacyi, w Istryi na Pobrzeżu austryackiem.

Nie ulega także wątpliwości, że dwa miliony słoweńców mieszkających w Krainie i w południowej Styryi, a także w Gorycyi i w Gradysce z tęsknotą marzy o wytworzeniu wielkiego państwa południowo-słowiańskiego i w razie gdyby powstała wielka Chorwacya przyłączyłoby się do tego państwowego tworu, który miałby wielkie szanse kulturalnego rozwoju na przyszłość.

Marzenia wielkopaństwowe oddawna zaprzątają umysły narodów południowo-słowiańskich i przed Austryą stoi wielki problemat czy potrafi zużytkować ogromną siłę narodów południowo-słowiańskich do wytworzenia wielkiego państwa południowo-słowiańskiego czy też trzymać się musi i będzie utartych wzorów panowania na Południu przez oddanie jednej części słowiańszczyzny południowej pod panowanie przewagi madziarskiej a drugiej części pod panowanie przewagi niemiecko-włoskiej. To jest problemat, który już nie od dziś zajmuje polityków południowo-słowiańskich ale nigdy konieczność decyzyi nie była pilniejsza aniżeli w chwili, kiedy po połączeniu Bośnii i Hercegowiny, prowincyi najbardziej serbsko-chorwackich, do monarchii Austro-Węgierskiej sprawa narodowa chorwacka i serbska stała się najbardziej aktualną i poczęła wchodzić w program działających stronnictw politycznych.

Jest rzeczą przeto zupełnie zrozumiałą że właśnie w tej chwili sprawa południowo-słowiańska stała się aktualną. W Chorwacyi wybuchnęły wypadki zupełnie dające się z góry przewidzieć. Od lat nie ma już sejmu chorwackiego w Zagrzebiu, gdyż każdy sejm żądałby przyłączenia Bośnii i Hercegowiny do monarchii Austro-Węgierskiej i reformy ugody węgierskiej z r. 1868.

Obawa żeby taka uchwała nie zapadła większością głosów w sejmie Zagrzebskim zniewoliła rząd węgierski i jego banów w Chorwacyi do rozwiązywania pięciu sejmów z rzędu i to jeszcze zanim się zebrały. Chciano bowiem uprzedzić wypadki i nie dopuścić do uchwały, któraby zachwiała podstawę obecnej organizacyi królestwa węgierskiego i jego stosunku do Chorwacyi. Jeżeli się Węgry zgodziły na oddanie kierownictwa sprawami Bośnii i Hercegowiny w ręce polaka dr. Leona Bilińskiego, to właśnie dlatego, ponieważ niedowierzały już aby madziar mógł pokierować administracyą Bośnii i Hercegowiny a nadto kierowali się nadzieją, że polak austryak potrafi dla Węgier wnieść takie korzyści prawno-państwowe jakichby nie udało się uzyskać madziarowi. W tem tkwi tajemnica administracyi dr. Bilińskiego, który na stanowisku wielkorządcy Bośnii i Hercegowiny ma spełnić nadzieje madziarskie co do utrzymania tego kraju w zależności od całej monarchii a to tak dobrze od Austryi jak od Węgier. Na tym stanowisku stoi też dr. Biliński jak to bez ogródek oświadczył w ostatnich delegacyach w Wiedniu i pod tym względem Węgry w niczem nie zawiodły się na polskiej a raczej na austryackiej lojalności dr Leona Bilińskiego.

Nie zrobi on niezawodnie żadnego kroku któryby przyśpieszył stworzenie niezależnej autonomicznej wielkiej Chorwacyi i w którejby Bośnia i Hercegowina znalazły odpowiednie dla siebie miejsce w prawnopaństwowym ustroju.

Ale pomimo tej przedziwnej przezorności polaka na stanowisku wielkorządcy Bośnii i Hercegowiny sprawa utworzenia nowego ustroju prawnopaństwowego wcale nie pozostała w delegacyach przemilczana. Odważnie i bez skrupułów wobec sytuacyi politycznej podniósł rzecz w delegacyach wspólnych nie mniej jak książę Karol Schwarcenberg. Powiedział on słowo, które stanie za program: Tryalizm.

Odtąd już tylko zwalczać można będzie ideę podniesioną przez czeskiego feudała, usunąć jej nie potrafi żadna dyplomacya Bilińskiego. Bośnia i Hercegowina nie będą dziś jeszcze przyłączone do Chorwacyi, Tryalizm nie będzie jeszcze tryumfował w roku 1912 ale niewątpliwie ta wielka idea raz postawiona nie zejdzie już z porządku dziennego, póki domaganie się narodów, tworzących te państwa odrębne, nie zostanie zaspokojone. Jest to program na dalekie lata, ale może nie na tak dalekie, żeby polityk realny nie miał tego programu brać pod uwagę. Tryalizm tak jak go sformułował w ostatnich delegacyach książe Karol Schwarcenberg, ogranicza się tylko do połączenia Bośnii i Hercegowiny z Chorwacyą i nowego określenia stosunku prawno-politycznego tego nowego Commenwealthu do obydwu części monarchii do Węgier i do Austryi.

Nieprzychylne tej idei organy prasy niemieckiej i węgierskiej natychmiast skorzystały z tej sposobności, aby projekt praktyczny ośmieszyć i sprowadzić według znanej metody do absurdu. Tedy żąda „N. Fr. Presse“, aby, jeżeli ma być tworzone państwo nowe, południowo-słowiańskie, dołączyć do niego jeszcze także i prowincye austryackie, a mianowicie Dalmacyę i Krainę, oraz Istryę, Gorycyę i Gradyskę, jakkolwiek o tem narazie nikt nie myśli.

Kto wie, może „N. Fr. Pr.“ żądać niebawem będzie, aby dla zaokrąglenia dołączyć jeszcze królestwo serbskie, a może część Albanii i Macedonii, chociaż projekt taki austryackim imperyalistom z pewnością by się bardzo podobał. Ale to są mrzonki. O tem nikt z polityków realnych na dziś nie myśli. A o przyszłości będzie czas myśleć, kiedy staniemy przed realnemi zagadnieniami.

Na dziś myśli się na seryo o przyłączeniu Bośnii i Hercegowiny do królestwa Chorwacyi i Sławonii i w tem niema żadnego utopijnego romansu prawnopaństwowego, jak złośliwie piszą gazety niemieckie; jestto program najzupełniej realny i jedyny, prowadzący do uspokojenia całego południa słowiańskiego.

Nie potrzeba więc zwalczać go zapomocą sprowadzenia do absurdu, gdyż wystarczy zastosować tu analogię rozumowania politycznego. Może nie daje się dziś jeszcze w całości przeprowadzić, ale niewątpliwie stanowi jedyny program na przyszłość.

Nikt z polityków realnych, znających naprawdę narodowe i ludowe idee przewodnie wśród ludów południowo-słowiańskich, nie potrafi wykazać, żeby stały na przeszkodzie urzeczywistnieniu tej idei poważniejsze argumenty.

Nie podoba się to węgrom, a ściślej biorąc, małej garstce oligarchów i hegemonów madziarskich. Ale to jeszcze na przyszłość nie może być wystarczającym powodem do odrzucenia projektu, który w całości odpowiada potrzebom i aspiracyom narodowym olbrzymiej większości narodu chorwackiego.

I dlatego nie można dziś z lekkiem sercem odrzucać projektu księcia Karola Schwarcenberga. Nie dziś bowiem, to jutro program ten ma szanse przemiany na ustrój prawnopaństwowy. Wtedy dopiero będzie można mówić o załagodzeniu wielkiego przesilenia południowo-słowiańskiego.

Nie rozumieją tego niemcy, boją się tego, chociaż to doskonale rozumieją madziarzy.

Ale z tego nie wynika wcale, żeby projekt ten traktować, jako utopię, jako romans prawno-polityczny i uchylać się nawet od krytycznego rozważania oraz poważnej dyskusyi.

Książę Karol Schwarcenberg, omawiając *exposé* polityczne ministra spraw zagranicznych br. Berchtolda, powiedział, że odznacza się w przeciwstawieniu do takich przemówień jego poprzednika „pewnym cieplejszym tonem“. To ciepło w wyrażeniu się ministra występuje zwłaszcza w tych ustępach, gdzie mowa jest o stosunku Austro-Węgier do Rosyi.

Niezawodnie minister miał potrzebę skwitowania słów rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Sazonowa. W porównaniu do słów odpowiednich ministra rosyjskiego, niewątpliwie sposób wyrażenia się br. Berchtolda był o wiele cieplejszy.

„Jeżeli chcemy z Rosyą być na stopie przyjaznej, musimy na pół drogi pójść naprzeciw Rosyi. Odbycie atoli drugiej połowy drogi należy pozostawić drugiej stronie w tem przekonaniu, że i tam istnieje dobra wola, uczciwy zamiar i zupełna swoboda od wszelkich nieporozumień, ażeby dojść do trwałego, przyjaznego i zaufanie budzącego stosunku wzajemnego. Od naszego rządu atoli domagać się, aby dalej szedł, aniżeli do pół drogi, nie odpowiadałoby ani życzeniom, ani uczuciom przeważnej części narodów, tworzących to państwo, ani nie było odpowiednie dla godności państwa“.

Tak mówi najgorętszy zwolennik przymierza z Rosyą, ten sam książę Schwarcenberg, którego niektórzy uważają w Austryi za tradycyjnego zwolennika polityki swego dziada, i br. Huebnera, którzy wprost prowadzili Austryę do sojuszu z Rosyą. Ale donioślejsze słowa padły z tej strony, od czeskiego wielkiego pana, feudała, bardzo blizko stojącego następcy tronu i jego małżonki w sprawie chorwackiej. Mówił mianowicie o polityce bałkańskiej i przy tej sposobności zaczepił o stosunek Austryi do ludów południowo-słowiańskich.

„Można — powiadał — utrzymać *status quo* na Bałkanach przy pomocy środków bardzo ostrożnych i rozmaitych sztuk dyplomatycznych, ale należy zastosować odpowiednie środki polityki wewnętrznej w domu“.

Ministrowi spraw zagranicznych z pewnością nie uszła uwagi rola kwestyi słowiańskiej na południu monarchii. Stan obecny polityki w południowej części monarchii nie może na długo pozostać. Stan narodu, który dotychczas zawsze należał do najwierniejszych w państwie dla dynastyi (*vide* zwalczenie powstania węgierskiego przez bana Jellaczica i jego chorwatów na spółkę z ks Schwarcenbergiem i jego niemieckimi grenadyerami), stan narodu, który uratował państwową egzystencyę Austryi, a którego losy najściślej są związane z załatwieniem sprawy południowo-słowiańskiej, nie tylko jest doniosłą sprawą dla tego narodu, ale jest doniosłą sprawą dla całej monarchii.

Napiętnował następnie książęcy mówca stan wyjątkowy w Chorwacyi, zwrócił uwagę Europy na memoryał narodu chorwackiego przeciwko uciskowi madziarskiemu i przeciwko madziarskim banom i różnym Cuwajom zwrócony. Stwierdził, że memoryał ten zawiera niektóre uwagi, nie odpowiadające prawnopaństwowemu stanowisku Chorwacyi, jak np. dążenie do pełnej autonomii Chorwacyi, którego to dążenia mówca wcale nie popiera, gdyż nie może przemawiać za autonomią państwową jednej części monarchii przeciwko interesom drugiej jej części. Ale memoryał ten zawiera niektóre uwagi trafne i życzenia, które nie dają się załatwić przez rzucenie do kosza rządowego.

Ucisk chorwatów jest ze stanowiska ogólno państwowego ubolewania godny, gdyż zachwiewa wiarę państwową chorwatów w sprawiedliwość, jaką w tem państwie znaleźć mogą i powinni. Sposoby panowania w Chorwacyi mogą doprowadzić do tego niepożądanego do rezultatu, że naród nie znalazłszy w tem państwie zadośćuczynienia swym sprawiedliwym żądaniom, zwróci się w inną stronę. Nie należy zapominać, iż główny powód i jedyna pobudka do aneksyi Bośnii i Hercegowiny tkwiła w tem, że tam prowadzono na wielką skalę agitacyę wielkoserbską przeciwko Austryi.

Wszystko, co pobudza tę agitacyę wielkoserbską, jest ze stanowiska państwowego złem i musi być zwalczane, ale ma, co więcej, także wielki wpływ na stosunki międzynarodowe i musi zakłócać *status quo* na Bałkanach, o który tak bardzo dziś wszystkim idzie. Dlatego oświadczenie prezydenta ministrów br. Stuergkha w sprawie chorwackiej nie było tak niekonstytucyjnem mieszaniem się w sprawy węgierskie, jak zrozumieli panowie węgrzy, lecz było zupełnie z austryackiego stanowiska zrozumiałym aktem konieczności państwowej. Dlatego niezrozumiałe jest dla mówcy taka nadczułość w tych sprawach węgierskiego ministra Lukacsa, który tak bardzo uczuł się dotknięty mięszaniem się austryackiego rządu w nieswoje sprawy.

Właśnie konieczność państwowa zmusza nas do tego, o czem mówił br. Stuergkh. Jeżeli nie potrafimy dokonać przyłączenia Bośnii i Hercegowiny do całej monarchii, to powstanie tam dążenie do połączenia się z Chorwacyą. I wtedy mamy *nolens volens* tryalizm, przed którym pan minister Biliński taki strach odczuwa. Ale niema innej drogi do rozumnej konfiguracyi monarchii, jak właśnie ten tryalizm, który wcale nie ma być naśladownictwem dualizmu, lecz przeciwnie, ma stanowić kompromis między federalizmem, a centralizmem: jedyną drogę wyjścia, w którym można będzie w jednem ciele ustawodawczem załatwiać wszystkie sprawy wspólne tak Węgrom, jak Chorwacyi, i Bośnii, i Hercegowinie.

Zapewne sprawa ta na dziś nie jest jeszcze aktualną. Zapewne idea ta nie jest sympatyczną z tamtej strony Litawy na Węgrzech. Ale z drugiej strony niepodobna zrozumieć, jak poważni politycy w Austryi i na Węgrzech zamierzają tę sprawę obchodzić ze wszystkich stron, a nie chcą jej w oczy zajrzeć i załatwić po męzku. Nie ma wszak innego wyjścia.

Właściwie już dziś jesteśmy po pas w tryalizmie, gdyż Bośnia i Hercegowina stanowią już dziś trzecie prawno-państwowe zupełnie odrębne ciało. Ale wypadałoby ten organizm w przeciwstawieniu do dualizmu nie odosabniać i nie doprowadzić do tego, żeby się stał zupełnie obcym monarchii, lecz przeciwnie należałoby ten organizm wkluczyć do całości organizmu państwowego.

Droga do tego prowadzi przez tryalizm.

W. L.

# Z prasy polskiej.

### O uniwersytet ruski.

W „Głosie Narodu“ czytamy:

„O miejsce dla przyszłego uniwersytetu ruskiego namiętna już rozgorzała walka. Toczy się ona w całej prasie polskiej i ruskiej, na zgromadzeniach polskich i ruskich, a lada chwila dostanie się do parlamentu, utrudniając ogromnie załatwienie całej sprawy uniwersyteckiej i pogłębiając antagonizm polsko-ruski. Jak dotąd bowiem, ruska prasa w sposób wprost prowokacyjny upiera się przy Lwowie, jako siedzibie wszechnicy ruskiej, a z drugiej strony stronnictwa i dzienniki polskie, z wyjątkiem socyalistycznych, protestują bardzo energicznie przeciw oddaniu Lwowa na centrum ruskiego życia naukowego.

„Stanowisko nasze w tej sprawie nie różni się od stanowiska całej polskiej opinii publicznej. Jesteśmy zdania, że uniwersytet ruski we Lwowie jest zarówno niebezpieczeństwem dla polskiego charakteru miasta Lwowa, jak niebezpieczeństwem dla naszych interesów narodowych wogóle i dla polskiego uniwersytetu w stolicy kraju i że wreszcie istnienie dwóch narodowych uniwersytetów na tak gorącym terenie, jakim jest Lwów, nietylko uniemożliwiłoby spokojną pracę, ale rzuciłoby młodzież w ogień namiętnej narodowościowej walki i starć nieustannych“.

# Nowe książki.

— *Listy X. Piotra Skargi. T. J. z lat 1566—1610*, wydane podług autografów p. X. Jana Sygańskiego T. J. Kraków 1912.

Praca ks. Sygańskiego udostępnia szerszej publiczności nowy, nieznany dotąd, rodzaj działalności pisarskiej znakomitego kaznodziei, daje bowiem szereg listów Piotra Skargi, poczerpniętych z bibliotek krajowych i zagranicznych, a pisanych przeważnie do generałów zakonu.

Listy powyższe rzucają dużo światła na ówczesny stan kościoła w Polsce; na ruch reformacyjny, oświetlając takie postacie, jak Andrzeja Wolana, Szymona Budnego i Jana Łasickiego; na dzieje panowania Batorego; na ważniejsze chwile życia Zygmunta III; na kulturę i obyczaje narodu i na rozwój kolegiów jezuickich w Koronie, na Litwie, w Inflantach i Siedmiogrodzie.

W zbiorze powyższym zawarło się 106 listów osobistych Skargi, które pod względem formy i stylu nie ustępują w niczem klasycznym pisarzom XVI stulecia; inne zaś listy pisane są już to do niego, bądź zawierają o nim jakieś ważne szczegóły. Dwanaście listów pisane są po polsku, 8 po włosku, reszta po łacinie, a wszystkie pochodzą z XVI-go wieku.

Do zbioru ks. Syganski dołączył własną pracę historyczną p. t. „Działalność Piotra Skargi na tle jego listów“. Pierwszy okres, okres działalności wyłącznie kaznodziejskiej i nauczycielskiej obejmuje lata 1571-1584; drugi, trwający lat 11 w Wilnie i na Litwie, 1573-1584; trzeci, to zarząd domem u św. Barbary w Krakowie i zakładanie wiekopo-

---

# Paź i królewna.

### (Ze starych gobelinów).

Królewnę czarnooką paź żegna złotowłosy.

Jasne, dobre oczy wlepił w panią swą, rękę na sercu położył i milczy...

Ale mówi za niego wzrok ognisty i głośne serca bicie, i mówi za niego krew, spływająca mu strumieniem do lic przybladłych.

Paź kocha i iść musi.

Daleko, że nie dojrzeć!

Na długo, może i na zawsze.

Król kazał, króla słuchać trzeba. Król z łaski Bożej rządzi—wie, co robi! A że w serce pazika nie zajrzał? Wolna-ć jego wola!

Więc choć paź kocha, iść musi — i idzie daleko, na długo...

— Bywajże mi zdrowa, królewna ty moja! Miłowałem ja ciebie ponad cały ten świat Boży, ponad róże kwitnące i ponad świegot ptasząt, braciszków moich. Miłowałem ja ciebie ponad pieśni moje i ponad niebo, gwiazdkami zasiane... Każda myśl moja była myślą o tobie, każde moje westchnienie ku tobie leciało. Wiesz, że niema we mnie jednej krwi kropelki, którejbym dla ciebie nie dał sobie utoczyć! Tak mi Boże dopomóż...

Przyklęknął paź złotowłosy i palec na palec założył, krzyż czyniąc do przysięgi.

Podniosła królewna pazika swojego i ręce mu na szyi zapłotła i cudne liczko oparła na jego ramieniu.

— O paziu mój jedyny! Włosy twoje złociste są jak dojrzała pszenica, a oczy twoje jako fale wód morskich w dnie pogodne! Czy ja miłuję ciebie, nie wiem i wiedzieć nie chcę— ale to ci powiem, że gdy ciebie niema, to drżę z tęsknoty za tobą, skoro zaś jesteś przy mnie, to drżę z niepojętej i niewysłowionej rozkoszy... Wiem, że gdy odejdziesz, to umrę z tęsknoty, albo się wyrwę i pobiegnę za tobą...

— Królewno przeczysta! Powiadasz, że umrzesz?

— Umrę, paziu...

— Królewno!... Umrzyjmy razem!

— Umrzyjmy, drogi mój!

— Po śmierci będziemy wciąż z sobą i nic nas nie rozdzieli...

— Nic.

— Ani ludzie, ani Bóg dobry, który nam błogosławi.

— A duszyczki nasze, jak gołąbki białe, pofruną ponad zamkiem i ogrodem, nad lasami i górami... W słońcu się okąpią i pozostaną wiecznie białe i czyste...

Królewna zamilkła nagle i zamyśliła się głęboko:

— Słuchaj, paziu! Tyś mnie nigdy nie całował w usta..

— Pani moja! nie śmiał paź twój myśleć nawet o tem.

— Paziu! Mamy umrzeć, to umrzyjmy, ale przedtem ty mnie do siebie przyciśnij i całuj wargi moje czerwone! Niech zbledną, jak ta róża zbladła, przez gorący promień słońca zcałowana..

I przytuliła się do pazia królewna nieszczęśliwa, na chwilę zaledwie przed śmiercią dobrowolną. Wargi jej znalazły drżące usta pazika i wpiły się w nie na długą, długą chwilę.. Świat cały zakolebał się dziwnie, zamilkł świegot ptasi i szum strumienia...

Tylko serca ich biły głośno, ach! jakże głośno! i ręce zaciskały się mocno, bardzo mocno!... Jakaś słodka niemoc ogarnęła ich ciała...

Niechże się kręci świat: niech z posad runie! tylko niech nic nie przerywa im tej jednej minuty szczęścia i zapamiętania!

Królewnę młodziutką dreszcz dziwny przeszedł:

— Niebo widziałam, drogi mój!—mówi, i znów ust jego szuka.

A pazik całuje i wzdycha:

— Królewno! Niemać już chyba szczęścia innego na ziemi. Wypiliśmy je pełną czarą—możemy umierać...

— Paziu najdroższy!

— Co, święta moja?

— Czy ty nie rozumiesz, że takiego szczęścia nie wolno śmiercią przerywać?

— Wszakżeśmy ślubowali! Mamże iść od ciebie, abyś, przepomniawszy mnie...

— Paziu! Jakoż mi ciebie przepomnieć, o złoty mój?... Tyś mi życie pokazał nowe, tyś mi duszę rozbudził. Dawniej widywałam słońce na niebie, dziś je czuję w sercu mojem. I ja miałabym to wszystko przepomnieć? Idźże paziu, gdzie cię wola króla posyła, a ja błagać go będę, by ci wrócić czemprędzej pozwolił. Śnić mi się będziesz każdej nocy, a myśleć o tobie będę dniami całymi. Tylko i ty myśl o mnie i wracaj mi zdrów i cały!

— Królewno! łzy mi do oczu płyną..

— Paziu! mnie serce z bólu pęka..

— Iść trzeba.

— Trzeba.

— Bywajże mi zdrowa, ty niezapomniana!

— Bywajże mi zdrów, któryś serce moje w wieczyste zabrał posiadanie!

— Idę, królewno!

— Paziku mój!...

Królewna omdlała. Kiedy otworzyła oczy, ujrzała wokoło siebie mnóstwo służby i starego króla. Dobry on był, więc gładził włosy biednej zapłakanej jedynaczki i kazał jej podawać wszelkie możliwe smakołyki, jakie się tylko znalazły w komorze królewskiej.

Nikt nie zdołał pocieszyć królewny. Ani lutniści, ani sprowadzeni wesołkowie i trefnisie. Myślała ciągle o swym paziu biednym, który takie przepiękne pieśni przy lutni wyśpiewywał. Łzy szły jej do oczu, ilekroć wspomniała sobie jego włosy i wargi gorące, i oną chwilę szczęśliwą w ogrodzie...

. . . . . . . . . . . . . . . . . .

A pazik biedny wędrował na drugi koniec królestwa, ból w sercu niosąc i usychając z żalu i tęsknoty.

. . . . . . . . . . . . . . . . . .

Na trzeci dzień królewnę obudziły głośne fanfary u bramy zamkowej. Wyjrzała przez okienko i spostrzegła na zwodzonym moście orszak przepiękny, a na czele cud-wojaka w pozłocistej zbroi i płaszczu, złotem haftowanym. Obok niego witeziów rój i trębacze z srebrnemi trąbami. Młody rycerz wjechał w drugą bramę i zniknął z oczu księżniczki. A szkoda! Chciała mu się przypatrzeć lepiej, juści przez ciekawość tylko, bo serce jej i myśli wciąż jeszcze były przy onym nieszczęśliwcu, któremu kazano przewędrować kraj cały.

Około południa stary, dobry król przywołał córkę do siebie i tłómaczył jej coś długo, bardzo długo. Z początku zatykała dłońmi uszka i zaciskała piąstki, powoli jednak przychodziła do równowagi umysłu. Wreszcie zgodziła się:

— Niechże tedy przyjdzie tu do mnie i sam, nie zaś przez posły, powtórzy mi to wszystko ten cudowny rycerz królewicz, który smoki zabijał i tysiące nieprzyjaciół wymordował, a teraz mnie sobie upatrzył na ofiarę.

Wprowadził król dobry świetnego gościa i sam na sam go z jedynaczką najdroższą zostawił.

Królewicz w pas się pokłonił i wzrok wlepił w twarzyczkę cud-dziewicy, podziwiając jej krasę niezwykłą. Słowa nie mógł przemówić; wyręczyła go tedy ona:

— Piękniście są, miły królewiczu, i pas macie śliczniutki, kamieniami sadzony...

— Marny jest ich blask przy blasku waszych źrenic, królewno!

— I wymowni jesteście, królewiczu!

— Świata-m dużo zjeździł, a oto nie widziały oczy moje cuda takiego, ani przeczuwała dusza moja szczęśliwości, jaką daje każda chwila, przy was spędzona, królewno czarnooka!

— Wiem ja, pocoście przyjechali, dorodny panie; nie potrzebujecie się opowiadać. Ale powiedzcie mi, naprawdę chcecie mnie brać za żonę?

— Nie wiedziałem ci ja tego, kiedym tu jechał, ale teraz wiem, że jeśli mi was nie dadzą, to siłą braćbym musiał.

— Wiem, żeście okrutnik. Podobnoście smoki zabijali?

— Jak było potrza.

— I ludzi?

— Na turniejach jeno i w boju.

— A teraz mnie chcecie na śmierć zamęczyć. O, ja biedna, nieszczęśliwa...

I zalała się łzami, a królewicz zakłopotał się srodze.

— Tamten nikogo nie zabijał i słodki był, jak anioł z nieba!

Królewicz zmarszczył brew i krzyknął groźnie:

— Jaki tamten, na miły Bóg!

— Paź mój złotowłosy, którego król wyprawił w drogę daleką.

Królewicz pomyślał chwilkę, a że człek był światowy, przeto nie krzyczał już, jeno zapytał łagodnie:

— A zacóżeście to, panno dostojna, miłowali tak tego pazika?

— Bo dorodny był...

— Wszakem i ja chłop na schwał.

— I na lutni przygrywał .

— Gram ci i ja.

— I pieśni mi nucił tęskne o kochaniu..

— I ja zdolę.

— Zdolicie, panie? Zanućcież, proszę, bo mi smutno na duszy!

Królewicz w dłonie klasnął, a pacholik jego w drzwiach się ukazał.

— Lutnię podawaj i znikaj!

Kiedy mu instrument podali, usiadł na skrzyni, safianem obciągniętej, głowę na bok przechylił, misterne loki w tył odrzucił, uderzył w struny i zaśpiewał rzewnie:

„Albo mi grajcie,
Albo śpiewajcie,
Jako najcudniej umiecie —
Bo się zabiję,
Bo nie wyżyję
Z takiem kochaniem na świecie“...

Słuchała królewna z rozchylonemi wargami, a przy końcu ślicznej strofki aż się z zachwytu w uda dłońmi uderzyła.

— Przecudownie!...—szepnęła.

— A widzicie! I cóż jeszcze paź wasz umiał?

Królewna zarumieniła się po same białka czarnych oczu i patrzyła na skórę niedźwiedzią, rozciągniętą podle skrzyni.

— Zwierzcie się, córo królewska! Nie trwóżcie się mnie, bom wam przyjaciel i sam duszę przed wami otwieram. Cóż on tedy umiał?

— Powiem wam, panie. Całował on usta moje do krwi, a mnie w duszy jasno było i anieli mi śpiewali do ucha prześlicznie i krew mi słodko do serca spływała... Jakoż zapomnieć mam?

A królewicz ni słowa nie rzekł. Zerwał się ze skrzyni, safianem obitej, i ku drzwiom szedł śpiesznie. Tam czoło potarł i oczy kułakami nacisnął, a potem stanął nagle przed królewną i nie mówiąc ni słowa, przycisnął ją do piersi szerokiej, objął wiotką jej kibić, a wargami gorącymi zamknął jej usta, gdy drżąca i niepewna chciała wołać o pomoc...

. . . . . . . . . . . . . . . . . .

Hej paziu, biedny paziu!

Który wędrujesz na kraj świata z tęsknotą w sercu i smutkiem w duszy!

Nie oglądaj ty się poza siebie, bo pękłoby ci młode serce z rozpaczy... Biedny, stokroć biedny paziu...

Czesław Łukaszkiewicz.

mnych instytucyi bractwa miłosierdzia i banku pobożnego 1584—1587; wreszcie czwarty, gdy Skarga piastował urząd kaznodziejski na dworze króla Zygmunta III i na Sejmach 1588—1612.

Wydawca podał w nagłówku każdego pojedyńczego listu krótką jego treść. W licznych zaś przypisach dał objaśnienia o różnych osobach, a nierzadko i o rzeczach mało komu znanych.

Nadto w dodatkach załączono trzy osobne rozdziały: 1) Grób i ikonografia Piotra Skargi, 2) Piotr Skarga w poezyi, 3) Dyplomy podług oryginałów pergaminowych.

## Policya w sejmie pruskim.

W sejmie pruskim zaszły we czwartek bardzo burzliwe sceny, spowodowane wykluczeniem posła socyalistycznego z posiedzenia. Na porządku dziennym była rozprawa nad ustawą o wzmocnieniu niemczyzny.

Pos. Schifferer zaatakował ostro socyalistów, polaków i duńczyków, którym zarzucił brak wszelkiego uczucia narodowego.

Przeciw temu oświadczeniu podniesiono silne protesty. Zwłaszcza zaprotestował ostro socyalista Borchard. Prezydent wezwał go do porządku. Na to odpowiedział Borchard: „Dlaczego pan nie upomina tego pana z drugiego obozu?"

Gdy wobec panującej wrzawy prezydent nie mógł przywrócić porządku, uczynił oficyalną enuncyacyę, że Borchard uniemożliwia mu prowadzenie obrad, wobec czego wyklucza go na resztę posiedzenia.

Tę enuncyacyę powitała prawica i centrum oklaskami.

Borchard woła: „Kto przeszkadza mi w wykonywaniu mandatu, karany jest więzieniem 5 lat".

Prawica w odpowiedzi woła: „Precz!"

Borchard oświadcza, że nie opuści sali, wobec czego prezydent grozi mu, że go jako gospodarz każe siłą ze sali usunąć. W odbowiedzi na to Borchard wraca na swoje miejsce i oświadcza.

„Tu siedzę i tu pozostanę. Wykonuję swój obowiązek, jako poseł wybrany".

Prezydent jeszcze raz oświadcza, że go z posiedzenia wykluczył i wzywa go do opuszczenia sali.

Ponieważ jednak wezwanie to nie poskutkowało, przewodniczący przerwał posiedzenie na pół godziny.

Podczas przerwy prezydent posłał po policyę. Po podjęciu posiedzenia na nowo prezydent wezwał pos. Borcharda, aby opuścił salę. Gdy poseł nie uczynił wezwaniu zadość, prezydent polecił służącemu: „Prosić porucznika policyi!"

Po chwili wchodzi porucznik policyi na salę i udaje się do miejsca, gdzie siedzi Borchard w otoczeniu swych kolegów. Borchard na wezwanie oficera policyi pokazuje mu księgę ustaw karnych, gdzie usuwanie posła przemocą od wypełniania obowiązków poselskich, karane jest więzieniem do 5 lat. Porucznik oświadczył,

„Znam ten paragraf i proszę pana posłuchać mego wezwania i opuścić salę".

Wezwanie to porucznik powtarza trzykrotnie.

Wobec tego, że poseł Borchard nie usłuchał wezwania, wchodzi na salę sześciu policyantów, którzy przemocą wynoszą go z sali.

Zajście wywołało wielkie wzburzenie.

## Rosławlew o Chełmszczyźnie.

Duma postawiła kropkę na zakończenie swej działalności nacyonalistycznej— pisze pan Rosławlew w ostatnim numerze „Pietierb. Wiedomost."—uchwaliła w trzeciem czytaniu projekt chełmski...

„Wyodrębnienie Chełmszczyzny—pisze p. R.—nie zmieni chyba w niczem toku historyi polskiej, ale może zmienić i już nawet zmieniło strukturę stosunków polsko-rosyjskich, zwiększając i tak wielką wrażliwość u polaków, zmniejszając i tak niewielkie poczucie miary u rusyfikatorów. A ponieważ wzajemny stosunek polskiej wrażliwości i rosyjskiej bezduszności składa się na wzór haftu rosyjskiego obrzeżenia zachodniego, trzeba byc przygotowanym do zamiany dawnego wzoru (wzoru Hurki, Kochanowa, Plehwego) na nowy (wzór Bobryńskiego, Eulogiusza, Krupieńskiego).

„Trudno przesądzać na czem będą polegały zmiany. Nowa zdobycz—Chełmszczyzna, stając się krajem „mieszanym" albo buforem pomiędzy Rosyą a Polską, nabędzie niewątpliwie wszelkich cech takich połowicznych, dwupłciowych organizmów: nierozwinięcia, monstrualności, politycznej i etycznej słabości.

„Chełmszczyzna stanie się niewątpliwie miejscem ropiącem zetknięcia rosyjsko-polskiego, najbardziej drażliwem słabem i dokuczliwem miejscem i na rosyjskim i na polskim organizmie. O ile naturalne są bowiem i uprawnione państwa—bufory. o tyle sztuczne i anarchiczne są dzielnice bufory. Państwo—bufor skutkiem swej niepodległości i nacisku na nie ze strony sąsiadów, rozwija się pod wpływem spajających go sił dośrodkowych; dzielnica zaś bufor skutkiem mieszanej zależności i ciążenia do sąsiadów, nie zwierająeych, ale rozdzierających ją, gnije pod wpływem niszczących sił odśrodkowych."

„Próbkę przyszłego życia powszedniego Chełmszczyzny — pisze dalej p. Rosławlew — dały rozprawy w sprawie chełmskiej. Ile nienawiści, niezrozumienia, interesów osobistych, egoizmu, mściwości i gwałtu wykazali rusyfikatorowie!... Historyę przyszłej Chełmszczyzny można nakreslić według szematu walki o nią. Smutna to będzie historya!..."

## Sprawa Małeckiej.

W ubiegły czwartek IV departament karny izby sądowej warszawskiej przystąpił do rozpoznawania sprawy Katty Małeckiej, poddanej angielskiej, oskarżonej o należenie do P. P. S. Sprawa ta, jak wszystkie sprawy polityczne, rozpoznawana jest przez komplet mieszany t. j. z udziałem przedstawicieli stanów (4 sędziów koronnych, 2 sędziów gminnych i wójt). Po raz pierwszy w kronikach sądowych u nas notuje się fakt, że sprawa polityczna jest sądzona przy drzwiach otwartych. U nas sprawy polityczne dotąd zawsze były rozważane przy drzwiach zamkniętych na podstawie instrukcyi ministra spraw wewnętrznych lub z zarządzenia generał-gubernatora. Zamknięcie drzwi, jak twierdzą odnośne motywy, ma na celu bezpieczeństwo publiczne, gdyż w sprawach takich zwykle ogłaszane są programy partyi.

Akt oskarżenia—w sprawie powyższej odczytany na pomienionem posiedzeniu, w streszczeniu brzmi jak następuje:

W końcu r. 1909 warszawski wydział ochrany otrzymał informacye, że zamieszkała w Warszawie przy ul. Szopena № 4 nauczycielka muzyki i języka angielskiego, Katty Małecks, obywatelka angielska, należy do P. P. S.

Przeprowadzone śledztwo potwierdziło informacye ochrany.

Według informacyi agencyjnych Małecka utrzymywała stosunki z niejakim Filipowiczem ukrywającym się przed władzami i znanym pod pseudonimem partyjnym: „Stefan", „Karski" i „Stefan Karski".

W końcu r. 1911 wyjaśniono, że gdy Filipowicz przyjechał do Warszawy, Małecka posłała do hotelu „Sport" list, adresowany na imię austryackiego poddanego Jana Jarząbka. Zarządzono rewizyę w hotelu „Sport", okazało się jednak, że Jarzabek wyjechał z Warszawy do Łodzi; jakoż w Łodzi Jarząbka aresztowano w mieszkaniu inż. Leona Nowierskiego, lecz nazajutrz Jarząbek zbiegł z ochrany, pozostawiając swe rzeczy, znaleziono wśród nich list, przesłany przez Małecką do hotelu „Sport", zapraszający Jarząbka do Małeckiej na zebranie.

Według danych ochrany warszawskiej zbiegły Jarząbek był właśnie poszukiwanym przez policyę Tytusem Filipowiczem.

W r. 1911 ochrana warszawska otrzymała dane, kompromitujące zamieszkałą w Warszawie przy ul. Złotej № 31 Janinę Roszkowską, buchalterkę firmy „Rohn i Zieliński".

Podczas rewizyi u Roszkowskiej znaleziono 60 rb. gotówką i różne dokumenty pieniężne na sumę 23,000 rb. oraz fałszywy pasport na imię Tadeusza Kwasieborskiego.

Badana co do pochodzenia pieniędzy Roszkowska dała wyjaśnienia niedostateczne.

Katty Małecka przyznała, że zna Jarząbka i posłała do niego list do hotelu „Sport;" Jarząbka poznała jeszcze w Londynie. Wiedziała, że Jarząbek jest członkiem P. P. S; dalej p. Małecka przyznała, że Jarząbek u niej spotykał się z różnymi działaczami partyjnymi. Małecka wyjaśniła, ze sympatyzuje z socyalistami ideowo oraz, że jako polka rodem, sympatyzuje z P. P. S. oraz z działalnością P. P. S. i narówni ze wstrzystkimi innymi dąży do osiągnięcia przez tę „Partyę" jej celu, czyli do oderwania Polski od Rosyi i utworzenia niepodległej polskiej republiki demokratycznej.

W końcu r. 1910 w Częstochowie aresztowano bojowca frakcyi P. P. S., Antoniego Sukiennika.

Sukiennik przyznał się do należenia do partyi i wydał wielu towarzyszów partyjnych.

Co do Roszkowskiej Sukiennik zeznał, że spotykał ją trzy razy w Krakowie, w końcu r. 1909 lub na początku 1910, w redakcyi gazety „Trybuna" i w mieszkaniu członka bojowej organizacyi „Stanisława"; według słów „Stanisława"—Roszkowska należała do P. P. S.

Badany co do Katty Małeckiej Sukiennik zeznał, że spotkał ją w Krakowie w mieszkaniu członka partyi Denela; byli tam i inni członkowie P. P. S., był Józef Piłsucki, członek „Centralnego Komitetu", z którym Małecka prowadziła otwarcie rozmowę na temat partyjny; działo się to, o ile Sukiennik pamięta, po uroczystościach Grunwaldzkich, które odbywały się dnia 23 czerwca 1910 r., wyjaśniając, że nie może ściśle określić daty swych spotkań z Roszkowską i Małecką. Sukiennik oświadczył kategorycznie, że nie myli się co do osobistości żadnej z nich.

Pociągnięta do odpowiedzialności Małecka nie przyznała się do winy, wyjaśniając, że jako córka emigranta sympatyzuje z P. P. S. W Londynie, przed kilku laty, poznała przybyłego z Rosyi młodzieńca, który nazywał się „Stiwen". W r. 1911 „Stiwen" przyjeżdżał z zagranicy do Warszawy i odwiedził ją.

Co do wyjazdów swych zagranicę Małecka oświadczyła, że od czasu osiedlenia się w Warszawie, wyjeżdżała cztery razy: 28 października 1908 r. była w Berlinie na koncercie, w grudniu tegoż roku z przyjaciółką swą; Miss Rajfss, jeździła do Zakopanego, następnie powtórnie jeździła do Berlina na Wielkanoc roku 1910 i wreszcie w sierpniu—wrześniu r. 1910 była w Dreznie i Saskiej Szwajcaryi około trzech tygodni, przed tym zaś ostatnim wyjazdem zagranicę—od 24 czerwca do 24 sierpnia, według nowego stylu, była w dobrach „Łagiewniki" pod Łodzią u bar. Heintzla, jako nauczycielka.

Zbadany bar. Ludwik Heintzel zeznał, że Małecka w ciągu 5—6 tygodni, mniej więcej lipcu i sierpniu, 1910 r., mieszkała u niego w Łagiewnikach w charakterze nauczycielki jęz. angielskiego.

Pociągnięta do odpowiedzialności Roszkowska wyjaśniła, że zagranicą była tylko raz w r. 1910. we wrześniu; zatrzymała się w Krakowie, lecz w redakcyi „Trybuny" nie była.

Konkluzya aktu oskarżenia zarzuca Małeckiej i Roszkowskiej należenie do P. P. S

Przystąpiono do badania świadków.

Pierwszy zeznaje Włodzimierz Syzych, pomocnik naczelnika warszawskiej ochrany; potwierdza on dane aktu oskarżenia, zarówno jak i świadkowie: Gonczaruk, Leontowicz, Aipow i Matwiejew.

Następnie przed Izbą pod eskortą staje Antoni Sukiennik, były bojowiec, oskarżony o należenie do P. P. S. i udział w szeregu zamachów partyjnych, do czego przyznaje się. Sprawa Sukiennika jeszcze nie była sądzona, lecz nazwisko jego figuruje w wielu procesach politycznych.

Sukiennik potwierdza swe zeznania.

Następnie składa zeznanie bar. Heintzel.

Świadek p. Mann, druga nauczycielka u bar. Heintzla zeznaje, że Małecka od 24 czerwca do 25 sierpnia, 1910 r. nigdzie z Łagiewników nie wyjeżdżała. Gdy w gazetach czytano o uroczystościach grundwaldzkich, świadek rozmawiała z Małecką i obie żałowały, że nie mogły na ten czas pojechać do Krakowa.

Następny świadek Śniegocki, zarządzający fabr. „Rohn i Zieliński" w której jako buchalterka pracowała Roszkowska daje wyjaśnienie, że Roszkowska nie opuszczała nigdy zajęcia bez urlopu, zapisanego do książek; urlopów ustnych, na parę dni Roszkowska od świadka nie żądała i nie otrzymywała.

Świadek Piekarska, powołana przez Małecką, zeznaje, że poznała ją przed 9 laty w Londynie i spotykała się z nią w różnych towarzystwach artystycznych. Małecka, która skończyła konserwatoryum w Studgardzie ze złotym medalem dawała w Londynie koncerty. Polityką Małecka nigdy nie zajmowała się. Polskiego języka Małecka nie znała, dopiero w końcu bytności swej w Londynie przez parę miesięcy uczyła się po polsku, pragnąc pojechać do ojczyzny swojego ojca, do ojczyzny wielkiego Chopina, którego była wielką wielbicielką. Świadek wie, że gdy prof. Ernst przeniósł się do Berlina, Małecka odwiedzała go tam, jako swego przyjaciela.

O g. 6 pp. posiedzenie przerwano do g. 10 r. dnia następnego.

## V-ty Zjazd prawników i ekonomistów polskich.

Jak już donosiliśmy, w dniach 26, 27 i 28 maja n. s. b. r. odbywać się będą obrady V-go Zjazdu prawników i ekonomistów polskich we Lwowie.

Przedmiotem obrad będą kwestye następujące:

SEKCYA PRAWNICZA:

1. Nowe poglądy na stanowisko sędziego cywilnego przy stosowaniu ustaw (referenci: d-r Peretjatkowicz — Heidelberg, mecenas Rundstein—Warszawa, d-r Ohanowicz—Lwów).

2. Żegluga powietrzna (referenci prof. d-r Roszkowski—Lwów, d-r Kobl—Lwów).

3. Sprawa umiędzynarodowienia:

a) prawa wekslowego (ref. prof. d-r Górski—Kraków);

b) prawa czekowego (ref. mecenas Kuratow—Warszawa)

4. Akcya społeczna przeciw przestępczości (ref. mecenas Makowski—Warszawa).

5. Władza dyskrecyonalna sędziego karnego (ref. mecenas Mogilnicki—Warszawa).

6. Środki zabezpieczające przeciw niepoprawnym i anormalnym przestępcom (ref. d-r Reinhold—Kraków).

7. Zasada wiarogodności ksiąg gruntowych w stosunku do ludności włościańskiej (ref. d-r Biegeleisen—Lwów).

Sekcya ekonomiczna zajmie się wielkim tematem uprzemysłowienia:

Po zagajeniu prof. Kostaneckiego (Lwów) nastąpi przedstawienie stanu obecnego w trzech zaborach (Wielkopolska: dr. Spandowski, Lubawa—Królestwo: St. Koszutski, Warszawa, dr. Grotowski, Warszawa—Galicya: dr. Battaglia, Lwów) z uwzględnieniem podkładu historycznego (ref. dr. Grossman, Wiedeń, o polityce handlowo-przemysłowej rządu Terezyańsko-Józefińskiego w Galicyi) poczem potoczy się dyskusya na temat.

1) Kwestya robotnicza (ref. Edw. Chwalewik dla Królestwa, ks. Lisiecki dla Wielkopolski, dr. Daszyńska-Golińska dla Galicyi: ogólny referat o wpływach psychicznych na charakter pracy robotnika wygłosi dr. Bieńkowski, Lwów).

3) Kooperatywy przemysłowe a idea uprzemysłowienia Galicyi (prof. dr. Gargas, Wiedeń). Kooperatywy robotnicze (ref. Edw. Milewski, Lwów).

3) Kartele a rozwój przemysłu fabrycznego (ref. prof. politechniki lwowskiej, b. dyrektor fabryki sanockiej Suchowiak).

4) Drobny przemysł Galicyi (ref. dr. Schonnett, Lwów).

Na posiedzeniu plenarnem inauguracyjnem wygłosi wybitny prawnik warszawski mec. Adolf Suligowski wykład p. t. O zadaniach prawnictwa polskiego w obecnej dobie,—na posiedzeniu plenarnem końcowem eks. prof. dr. Stan. Głąbiński wykład p. t. „Nasza polityka ekonomiczna".

Komitet rozpoczął już rozsyłanie drukowanych referatów (przeszło pięćdziesiąt arkuszów druku) między uczestników zjazdu.

## Z prasy rosyjskiej.

Pisma rosyjskie omawiają w swych artykułach powstanie nowej partyi politycznej — postępowców.

„Riecz" spodziewa się, iż zapowiedziana „platforma" postępowców będzie zawierała najogólniejsze punkty każdego programu opozycyjnego.

„Naturalnie pomiędzy ich sformułowaniem a formułami programu np. konstytucyjnych demokratów pozostanie zawsze mniej lub więcej znaczna różnica. Ale różnicy tej niepodobna będzie zaobserwować porównując tylko platformę postępowców z programem partyi wolności ludu. Programu bezpartyjni postępowcy nie mają, i każdy z członków grupy może mieć własny program. Kiedy przyjdzie chwila wystawienia ich, grupa postępowców prawdopodobnie się rozpadnie. Ale w chwili obecnej chodzi tylko o platformę, o zadania najbliższe. I tu — bodaj dlatego, że treść tych zadań jest przedewszystkiem negatywna, krytykująca, opozycyjna — powstająca grupa, jakkolwiek jest pstra wewnątrz, wystąpi jednolicie i niewątpliwie w pokrewieństwie z platformami sąsiednich opozycyjnych grup.

„Stąd widać, że stosunek nasz do powstającej partyi naogół przychylny, stanie się tembardziej określony i bliski, im bardziej określona będzie sama grupa. Z tego punktu widzenia witamy każdy nowy krok organizacyjny, określający jej stanowisko, jako krok zbliżający nas do zgodnej walki za wspólne sprawy we wspólnych szeregach (NB ku wiadomości „Rossii" — jako sojusznicy)".

A półurzędową „Rossiję" fakt powstania nowej partyi ogromnie irytuje. Głosi ona na wszystkie strony, że kadeci starają się podejść wyborców, urządzając tę „postępową maskaradę".

„Starają się kadeci — pisze „Rossija"—stworzyć dla swych kandydatów nowy sztandar, nową nazwę, pod którą podszywając się mogliby kandydaci kadetów oszukać swoich wyborców domniemaną „bezpartyjnością". Jak sami oni mówią „odmówili oni współudziału w komitecie postępowców". Jakże mogło być inaczej! Tegoby tylko brakowało, aby partya, która urządza maskaradę w decydującej chwili zrzuciła maskę.

„Kadeci postąpili właśnie według wszelkich wymagań maskarady politycznej: sami do komitetu nie weszli, ale wprowadzili doń szereg osób, związanych z sobą, a swoje wydawnictwo oddali do rozporządzenia komitetowi".

Jednem słowem w obawie zdobyczy postępowych na nacyonalistach „Rossija" stara się ze wszystkich sił zdyskredytować nowe stronnictwo.

(j.)

## Dokoła Izb prawodawczych.

**Chełm gubernialny.** W komisyi Dumy Państwowej znajduje się projekt ministerstwa spraw wewnętrznych z dn. 10 stycznia 1912 roku, zatytułowany: „O przysposobieniu miasta Chełma do potrzeb miasta gubernialnego". Ministerstwo zaznacza, że, z chwilą utworzenia gub. chełmskiej, wszystkie urzędy gubernialne powinny znaleźć pomieszczenie w Chełmie. Należy więc zawczasu określić, dla jakich urzędów mają być zbudowane całkiem nowe gmachy, oraz jakie urzędy można ulokować w gmachach już istniejących. W tym celu należy ułożyć plany i kosztorysy nowych budowli i wynaleźć odpowiednie place pod budowę. Jak się okazuje, znaleźli się juz przedsiębiorcy, którzy proponują wznieść swoim kosztem gmachy dla przyszłego chełmskiego zjazdu sędziów pokoju i dla przyszłego zarządu policmajstra m. Chełma, jednakże ministerstwo podkreśla, że nie przedstawili oni żadnego zabezpieczenia, a więc nie jest wykluczona możliwość, że i te gmachy będzie musiał budować sam rząd. Pragnąc wszystkie główniejsze urzędy skupić w jednem miejscu, ministerstwo obrało dla nich 4 morgi gruntu podmiejskiego przy kolei i szosie włodawskiej, które magistrat w czerwcu roku zeszłego zgodził się oddać rządowi bezpłatnie. Samo miasto, podług projektu rządowego, nie nadaje się do wzniesienia w niem gmachów gubernialnych ze względu na nierówny teren, krzywe ulice i brud ogólny. Projekt oblicza, że budowa domu dla gubernatora i jego kancelaryi, dla rządu gubernialnego i dla sądu okręgowego pochłonie 575 tys. rb., z których połowa miałaby być wydana w roku bieżącym, a druga połowa — w roku 1913-ym.

**Prawo wyborcze kobiet.** Złożony niedawno Dumie Państwowej wniosek ustawodawczy 40 posłów skrajnej lewicy w sprawie równouprawnienia wyborczego kobiet był sformułowany tak: „Osoby płci żeńskiej narówni z mężczyznami korzystają z prawa wyborczego czynnego i biernego przy wyborach do Dumy Państwowej". Formuła ta była przedtem opracowana przez wszechrosyjską ligę równouprawnienia kobiet. Wnioskodawcy powołali się przytem na rezolucyę, przyjętą przez obie izby parlamentu federalnego Australii: „Ponieważ reforma, zapewniająca kobietom prawa wyborcze. osiągnęła dodatnie wyniki, przeto radzimy wszystkim państwom konstytucyjnym, aby nadały kobietom prawo głosu". Komisya Dumy Państwowej odrzuciła ten wniosek całkowicie.

**Zmiany dawnych statutów.** W sprawie wprowadzenia zmian w ustawach towarzystw, które założone zostały przed wydaniem przepisów 4 marca 1906 r. o stowarzyszeniach i związkach, minister spraw wewnętrznych, zgodnie z wyjaśnieniem senatu, zakomunikował obecnie wszystkim gubernatorom, że w razie wprowadzenia zmian i uzupełnień do ustaw towarzystw, powstałych przed 4 marca 1906 r., należy stosować przepisy registracyjne, ustanowione przez prawo 4 marca 1906 r.

## Sprawa Bohdana hr. Ronikiera.

Środowe posiedzenie wypełniły repliki: obrońcy powodów cywilnych, adw. przys. Fr. Nowodworskiego i obrońcy oskarżonego Ronikiera, adw. przys. Makowskiego.

### Mowa adw. przys. Fr. Nowodworskiego.

Długo bardzo adw. Nowodworski krytykuje wywody adw. Bobriszczewa z zeznań świadków oraz co do śladów na obrusie.

Przechodzi następnie adw. Nowodworski do motywów zbrodni. Kwintesencyą tego jest wywód następujący: Ronikier, znalazłszy się w tarapatach finansowych, kiedy mu zamknięto kredyt osobisty, będąc przytem pewny, że nie otrzyma od teścia więcej ponad zapewnioną od posagu żony rentę, która nie wystarczała na opędzenie wielkich wydatków, umyślił samobójstwo dziecka Bronisława Chrzanowskiego, co doraźnie otwierało mu szeroki kredyt, jako jednemu z dwóch spadkobierców ludzi bardzo zamożnych, a na przyszłość zapewniało odziedziczenie przez żonę połowy dużego majątku Bronisława i Wandy Chrzanowskich.

I znów powraca powód cywilny do styczności Ronikiera z pokojami umeblowanymi, twierdząc, że dywany kupił nie dla ozdoby mieszkania, gdyż żądał grubych; do ozdoby kupiłby portyery, ale nie stare dywany. Omawia następnie przekaz znaleziony w papierach podrzuconych, dowodząc, iż nie mógł go kto inny pisać, tylko Ronikier, tak samo, jak ów list przedśmiertny.

Co do rzekomej pocztówki, jakoby pisanej przez Stasia do Ronikiera, w trakcie wynajmowania przez tego ostatniego mieszkania, zeznania żony oskarżonego są chwiejne i polegać na nich nie można.

Jeżeli wierzyć świadkom, wezwanym dla dopełnienia śledztwa sądowego, to bilety owe zamawiał nie Staś, który posiadał własne bilety w domu. Zresztą zeznania tych świadków są nieścisłe.

Wreszcie przeszedł powód cywilny do alibi Ronikiera i zbijał szczegółowo dowodzenia co do tego obrony, w końcu krytykował hypotezę adw. Bobriszczewa co do mordu na tle szantażu.

### Mowa adw. przys. Makowskiego.

Pp. sędziowie! Rzecz niesłychana: oto przy końcu rozpraw musiało nastąpić to, co powinno być zrobione na samym początku śledztwa pierwiastkowego. Dowód to, że zrobiono je w sposób niedostateczny. Wystarczy tego, co nam powiedział p. Kurnatowski, aby można spodziewać się, że codziennie będzie się ujawniało coś nowego, coś dla sprawy ważnego. A dzieje się to dlatego, że policya odrazu wytknęła drogę, zmierzającą do Ronikiera.

Rzucono tu ironiczne pytanie, dlaczego teraz dopiero zgłaszają się świadkowie. Rzecz prosta, bo pierwej nikt ich nie szukał, nikt ich nie pytał. Sprawa ich nie interesowała, a nieświadomi byli tego, czy to, co wiedzą, przyda się do wyjaśnienia sprawy.

Pana prokuratora zaciekawia to, jaką drogą wiadomość dla sprawy pierwszorzędna, dostała się do gazet. Sądzę, że nie w tem powinien leżeć punkt ciężkości zaciekawienia pana prokuratora. Rzecz ta bowiem stała się wypadkowo, tymczasem powinna była dojść do sądu celowo. I gdyby odrazu dokładnie pytano, gdzie mogły być bilety wizytowe z napisem „Stanisław Chrzanowski, dziedzic dóbr Tuczapy" robione, to, jak powiedział świadek Mirski, dowiedzieć się o tem w swoim czasie nie byłoby trudno i teraz nie błąkalibyśmy się w przypuszczeniach, gdzie je robiono, kiedy i dla kogo.

Ale zarówno temi szczegółami, jak i wielu innymi, nie zaciekawiono się, natomiast z góry wytknięto linię śledztwa, po której idąc, dowiadywano się, co robi Ronikier w Lublinie, w Chełmie i Hrubieszowie. Biegną tam na poszukiwania, biegną jaknajdalej od miejsca zbrodni, zaniedbując w najodpowiedniejszej chwili Warszawę.

Nie dość na tem, ale do raz wytkniętej linii, dopasowują każdy krok Ronikiera, tłumacząc wszystko na jego niekorzyść, śledzą go nawet w więzieniu. Słowem, pogoń za Ronikierem odbywa się od pierwszej wątpliwości poszlaki aż do końca.

Wogóle powód cywilny chce zdobyć motyw zbrodni, ale dąży do tego dziwną drogą. Jeśli nie to, to owo skłoniło Ronikiera do popełnienia mordu. Jak kto woli?

Powód cywilny wmawia we mnie, że dowodziłem, iż Ronikier nie miałby korzyści z powodu śmierci Stasia. Dowodziłem, że matka kochała córkę, iż ta ostatnia nie byłaby pokrzywdzona, gdyby nawet ją wydziedziczył Bronisław Chrzanowski, ofiarowując własny majątek synowi. Pani Chrzanowska posiada większy, niż mąż jej, majątek.

Potrąca też obrońca o argument co do szlachetności B. Chrzanowskiego, który ze szkodą osobistych wygód ubezpieczył się na dobro dzieci. Jeżeli policzymy tylko 5% od wartości całego majątku, to p. Bronisław Chrzanowski rozporządzał dochodem około 40 tys. rb., więc 5,000 rb. na składkę ubezpieczeniową nic nie znaczyły. Nie może więc być mowy, iż poświęcał się umyślnie dla dzieci.

Następnie adw. Makowski odpiera zarzut natury prawnej ze strony powoda cywilnego co do 27 tys. rb., zahypotekowanych na Łuszczowie i kończy:

Pp. sędziowie! W całej tej sprawie nagromadzona została taka góra wątpliwości, iż niepodobna orzec, kto jest sprawcą zbrodni, w żadnym zaś razie oskarżenie nie może przyoblec w szatę winy Ronikiera. Tak zagmatwana sprawa przypomina słowa Montagne'a:

„Wśród wątpliwości wstrzymuję się od sądu".

Tym zaś razem, pp. sędziowie, musicie przeważyć szalę, na której sprawiedliwość umieściła: Ronikier jest niewinny!

Czwartkowe posiedzenie rozpoczęło się o godz. 11 rano.

Pierwszy replikuje adw. przys. Bobriszczew-Puszkin.

Przedpołudniowe posiedzenie zajęło całkowicie przemówienie adw. Bobriszczewa-Puszkina w odpowiedzi na zarzuty, czynione obronie hr. Ronikiera.

### Replika adw. Bobriszczewa-Puszkina.

Ostrzeliwano mnie przez kilka dni aż z 4 stron. Jestem jednak zdrów i cały—bo obrona hr. R. opancerzona jest doskonale niewinnością oskarżonego i wszystkie kule w nią skierowane płaszczą się na tym pancerzu i odskakują odeń.

Przeciwnicy moi ułatwili sobie zadanie, kładąc mi w usta to, czego bynajmniej nie mówiłem i zbijając nie wygłaszane przezemnie twierdzenie.

Mogłoby to być zabawnem widowiskiem, gdyby nie to, że jedną z kul przeciwnicy moi ugodzili w cześć kobiety.

Ponieważ jestem obrońcą hr. R., który był zawsze przedewszystkiem rycerzem, ująć się muszę za cześć kobiety, o której dwuznacznem położeniu mówili właśni jej obrońcy.

Ani jednego słowa z tego, co powiedziałem o owej kobiecie nie cofam i twierdzę, że słowom moim nadany był sens uchybiający dopiero w przemówieniach jej rzekomych obrońców, którzy — jak sami przyznają—czytali między wierszami mojej mowy.

Obrona Zawadzkiego dziwną wybrała metodę—zapewnia, iż zrzeka się oskarżenia hr. R. a o niczem innem jak o jego winie nie mówi.

Ja tak nie postępuję: oświadczam wyraźnie, iż Zawadzki o zbrodni wiedzieć musiał, i że jeżeli nawet nie brał w niej udziału—plan wymuszenia pieniędzy na St. Ch. powstał u niego w mieszkaniu.

I gdy obrona Zawadzkiego cytuje z pamięci wyroki kasacyjne i wyjaśnienia senatu—nic mnie to nie obchodzi—kiedy jednak cytując z pamięci listy popełnia nieścisłości—prostować je muszę.

A mianowicie: hr. R. nie pisał bynajmniej o tem, aby koniecznie udawał przyjaciela prawdy wobec hr. Ronikierowej i nie pisał o wynagrodzeniu dla świadków, lecz tylko o zapłacie detektywom prywatnym za wyszukanie świadków.

Świadkowie ci mieli być skierowani do adwokatów i to adwokatów warszawskich—a tych nawet i obrońca Zawadzkiego nie podejrzewa chyba o wspólnictwo w przekupywaniu świadków.

Mówiono tu wszak, że musiano sprowadzać aż z Petersburga adwokata, któryby się podjął szkalowania pamięci St. Ch.

Nie czuję się powołany do obrony czci adwokatury petersburskiej.

Nie lubię sytuacyi zaostrzonych, wyjaśnię więc odrazu swój stosunek do uznania świadka Pepłowskiego.

Nazwałem je nieostrożnem—nie świadomie fałszywem.

Jako kontr-argument powiedziano mi, że adwokat W. Pepłowski jest synem powszechnie szanowanego Adolfa Pepłowskiego.

Więc cóż z tego? Wiemy, że wielcy ojcowie nie zawsze mają godnych siebie potomków, a jako przykład niech mi wolno będzie przytoczyć Lwa Tołstoja.

Twierdzę, że w tym procesie sensacyjnym, gdzie wszyscy otrzymujemy masę różnych wiadomości anonimowych, telegraficznych, telefonicznych i innych, które pomijamy, uznając, że są nie warte ujrzenia światła sądowego, p. Pepłowski wniósł do sprawy takiż element, że zeznanie jego było lekkomyślne. Bo mówić z pewnością niewzruszoną o spotkaniu i rozmowie z człowiekiem, którego nie widziało się przez lat siedem, nastawać, że w przechodniu, którego widzi się z tyłu, poznano odrazu główną figurę procesu, jest co najmniej lekkomyślne.

Oponowałem przeciwko dopuszczeniu nowych świadków w osobie Rajzachera i Praussa choć nie wątpię, że rozmawiali z Pepłowskim. Oponowałem dlatego, że byli oni w barze, że więc są świadkami z traktyerni *(traktira)* i nie wiem po ilu kieliszkach zdawać się im mogło, że widzą Ronikiera.

Nie wiem, czy pierwszy z obrońców Zawadzkiego, jest, jak się mieni, przedstawicielem adwokatury warszawskiej, ale wątpię, bo ten, który ośmiela się powiedzieć zebranej tu publiczności, że ma mózg ptasi, kto w sprawie tak poważnej tylko kpinkuje, zapominając o klijencie, wątpię, aby miał prawo mówić w imieniu całej korporacyi. Zresztą, gdy adwokat śmieje się, klijent płacze często...

Nie, panowie, zeznanie adwokata przysięgłego, jak i każdego innego świadka ulega krytyce. I, gdybyśmy dlatego tylko, że znaczek ten nosimy, byli wyżsi ponad ocenę, natenczas adwokatura byłaby nie stanem szanownym, lecz bandą.

*

Nie spotwarzałem Stasia. Dowodziłem tylko, że nie znamy go. Mówiłem, iż rodzina chce przedstawić nam go jako anioła, którym nigdy nie był.

Prokurator mówi, że aby taki konterfekt zabitego odmalować, trzeba utworzyć całą galeryę potworów.

Nie obawiajmy się strachów i wejdźmy do tej galeryi.

Ojciec Chrzanowski w wielu punktach mija się z prawdą. Tak jest: udowodniłem to na przykładzie z peleryną.

Jan oczekując na spadek, chce być w jak najlepszych stosunkach z ojcem i kłamie także. Powód cywilny czyni mi zarzut, że przecież Ronikier w ostatniem przemówieniu wyrażał się o szwagrze najpochlebniej. Więc cóż z tego? Ronikier i o sobie jest jak najlepszego

mniemania, ja zaś uważam go za człowieka upośledzonego pod względem moralnym, cygana literackiego, który przyzwyczajeń swoich pozbyć się nie mógł. Kocha żonę, a pożąda ciągle innej kobiety, urządza garsoniery i t. d.

Do rzędu potworów, przez imaginacyę moją stworzonych, prokurator zalicza urzędników wydziału śledczego. Przypomnijcie sobie zeznanie Kurnatowskiego i zdecydujcie panowie, czy nie miałem prawa krytykować czynności policyi.

Ale odwróćmy karty i ustalmy, iluż potworów stworzyć trzeba, aby dojść do oskarżenia Ronikiera.

Na pierwszym planie żona, Ksawera hr. Ronikierowa. Cóż skłania tę kobietę, ażeby broniła męża, który miał jakoby brata jej ukochanego zgładzić?

Dalej obrońca dowodzi, iż list St. Ch. do hr. R. istniał rzeczywiście i powołuje się w tej mierze na zeznanie adwokata Papieskiego, Wincentego Chrzanowskiego i Ksawery Ronikierowej.

Obrońca wywodzi następnie, iż Staś musiał bywać w pokojach umeblowanych.

Wątpliwym argumentom psychologicznym przeciwstawiają się fakty, wszyscy widzieli St. Chrzanowskiego w domu Nr 112, przy ul. Marszałkowskiej.

Prokurator rzuca zarzut prasie, wołając, iż lepiejby było, aby jej rewelacye pozostały w koszu. Rozumiem, że niedogodne są te nowe dane dla oskarżenia. Lecz pamiętać należy, że w zdrowym organizmie, gdy jeden z organów nie funkcyonuje, czynności jego zastępczo pełnią inne organy.

Tu zaszedł ten właśnie wypadek. Śledztwo nie spełniło swego, to do niego należało—więc prasa wmieszać się musiała.

Wypełnia godnie swój obowiązek.

Następnie obrońca krytykuje wywody prokuratora i powoda cywilnego, dotyczące biletów wizytowych, przekazu, listów Ronikiera, świadków-alibistów oraz wylicza długi szereg różnych symulacyi, zarzucanych przez oskarżenie Ronikierowi—wywody, znane już z przemówień poprzednich. W końcu swego przemówienia adw. Bobriszczew-Puszkin przychodzi do wniosku, że Ronikier nie mógł zabić Stasia, gdyż nie miał motywu do zbrodni.

Może zależało komu innemu na śmierci Stasia, ale nie Ronikierowi.

Zresztą mógł Zawadzki ze swoją kompanią chcieć wymusić zobowiązanie od Stasia; to się praktykuje i nic nadzwyczajnego w tem nie widzę, przeciwnie jest to zupełnie prawdopodobne.

Ronikier nie miał motywu do zbrodni, gdyż robił wszystko co było w jego mocy, aby ściągnąć na siebie nienawiść Bronisława Chrzanowskiego. Czyż mógł po tem spodziewać się jakiegokolwiek ze strony teścia majątku? Ronikier mógł bez zabójstwa być milionerem, żeniąc się z panną, z którą chciano go ożenić.

Dalej obrońca oskarżonego cytuje wyjątki z „ostatniego słowa" Ronikiera charakteryzujące tego ostatniego.

Replikę swą adw. Bobriszczew-Puszkin zakończył temi słowy:

„Nie będę pokazywał na Temidę, namalowaną na suficie, jak zrobił mój przeciwnik. Ja pokażę na niebo usiane gwiazdami, rozjaśniającemi ciemne przestworza niebieskie.

Nie zacznę świata wschodzącego słońca pięknie w przestani Kamieńców. Słońce prawdy wejdzie wysoko w całym swym wspaniałym blasku i Ronikier będzie wolny.

Na tem posiedzenie przerwano o godz. 4 m. 45.

## W sprawie „T-wa zakupu maszyn rolniczych".

Otrzymujemy pismo następujące:

Zjazd organizacyjny „T-wa zakupu maszyn rolniczych", o którym we wczorajszym numerze „Dziennika" została umieszczona wzmianka, miał charakter bardzo swoisty.

Zebranie składało się przeważnie z urzędników państwowych i ziemskich, którzy z urzędu mają obowiązek popierać, a najbardziej zaś zainteresowani t. j. płatnicy ziemscy, których pieniędzmi dla ich dobra ma się operować — świecili nieobecnością.

Wszystkie przemówienia zaczynały się aż do końcowy frazesem: „...konieczności skoncentrowania handlu maszynami rolniczemi w ręku ziemstwa, nie potrzebujemy dowodzić"... nikt też tego nie dowiódł, bo najobszerniejsza mowa p. Czernysza, oparta na bardzo licznych danych statystycznych o imporcie i eksporcie maszyn rolniczych we wszystkich niemal krajach świata — bardzo luźny miała związek z głównym tematem obrad. O działalności jednak istniejących już składów ziemskich i kooperacyjnych, jakie one przynoszą, nie przedstawiono żadnych danych.

Wygłoszono taki pewnik, że jeżeli ziemstwo będzie zamawiać u fabrykantów jednakowe narzędzia dla 10 guberni, to uzyska ogromne ustępstwa, ale nikt nie podniósł szczegółów, że 10 guberni nie może zadowolić się jednym typem narzędzi i że dla robienia takich obstalunków i dawania klientom szerokiego kredytu, trzeba rozpocząć kolosalnym kapitałem, ponosić ogromne ryzyko na dłużnikach i narzędziach, które mogą pozostać na składach, a w takim razie nie można zadowolić się małym zyskiem, czyli narzędzia trzeba sprzedawać drożej, albo sprzedawać je tanio, dobrodziejstwowa należy nabywców na rachunek wszystkich ziemskich płatników.

Wogóle nastrój był tak zgodny, wszystkie mowy przyjmowano oklaskami i nikogo nie pytano, czy nie zechce zabrać głosu. Żadnej więc dyskusyi nie było i przez to bardzo trudno było wystąpić z jakąś objekcyą. A jednak, jeżeli się nie jest zaślepionym, to wskazać należałoby na to, że jest ... i bardzo poważne wątpliwości.

Pierwszą zasadniczą jest, czy ziemstwo, jako z natury rzeczy aparat ciężki i niefachowy, nadaje się do prowadzenia handlu, który wymaga przedewszystkiem ruchliwości?

Dalej, czy nasze młode ziemstwa opanowały już dostatecznie wszystkie swoje bezpośrednie obowiązki gospodarki lokalnej i czy im czasu, sił i pieniędzy starczy na tak wielką robotę?

Czy ułatwienie zakupu narzędzi, a chociażby i obniżenie o kilka procent ich ceny jest najbardziej palącą kwestyą?

Czy tego samego nie możnaby osiągnąć poprostu ułatwieniem kredytu?

Czy nie donioślejsze byłoby skierowanie tych sił i pieniędzy do walki z epidemicznemi chorobami bydła, zorganizowaniem ubezpieczeń od gradobicia, rozpowszechnieniem użycia nawozów sztucznych i t. p.

Mojem zdaniem działalność w tych kierunkach daleko szybciej i namacalniej rentowałaby się dla społeczeństwa.

Nie neguję korzyści z rozpowszechniania dobrych narzędzi, ale główną doniosłość mają one dla wielkich gospodarstw, małym często mogą się nie opłacać. Jeżeli zaś się opłacają, to włościanin, który ma możność doskonale je poznać w większych gospodarstwach, napewno znajdzie źródło ich nabycia, byle miał je za co kupić, a to kwestya kredytu.

Powoływanie się na wielką kulturalną działalność orłowskiego Towarzystwa nie jest dostatecznie uzasadnione. Tam ziemstwa spełniły swój obowiązek, szerząc w ten sposób kulturę, bo innego źródła tej kultury — dobrych wielkich gospodarstw — nie było (niemal wszystkie wielkie posiadłości na wschodzie są oddawane na wspól włościanom), u nas jest to do pewnego stopnia wybijaniem drzwi otwartych.

**J. Staroryplński.**

# KRONIKA.

**Kalendarzyk.**

**Dziś** 29 (12) Piotra M.
Jutro 30 (13) Katarzyny.

**Wschód słońca o godz. 4 m. 19**
**Zachód słońca o godz. 7 m. 33.**
**Długość dnia godz. 15 m. 14.**

**Kalendarzyk Historyczny.**
**12 maja n. st.**

**Roku 1794.** Kościuszko odpiera atak Denisowa na prawe skrzydło swej armii.

— **Z kroniki kościelnej.** Proboszcz kościoła św. Aleksandra podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości parafian iż:

1) Majowe nabożeństwo będzie się odprawiało codziennie o g. 6 ej wieczorem;

2) Poczynając od d. 1-go maja codziennie o godz. 4 i pół po południu będzie się odbywała katechizacya, czyli przygotowywanie dzieci do spowiedzi i komunii św.

— **Przeniesienie gimnastyki.** Korzystając z ciepłych dni ciągle jeszcze niepewnej wiosny zarząd P. T. G. postanowił przenieść od jutra ćwiczenia gimnastyczne z lokalu T-wa na plac (łaskawie urzyczony w tym celu Towarzystwu), położony przy ul. Teatralnej pod Nr. 6.

Oczywiście zarządzenie to wykonane będzie w tym tylko wypadku, jeżeli pogoda nie zawiedzie oczekiwań i nie obdarzy nas w maju—śniegiem.

— **Wycieczka sekcyi pedagogicznej.** Proszeni jesteśmy o przypomnienie, iż projektowana przez sekcyę pedagogiczną Koła kobiet wycieczka piesza do Wydubeckiego klasztoru i mostu kolejowego odbędzie się dziś, o ile stan aury nie stanie na przeszkodzie. Punkt zborny w szkole p. Żukiewiczowej (Włodzimierska 42) o g. 12 w południe.

— **Wycieczka kolarzy P. T. G.** Dziś z powodu otwarcia przystani P. T. G. kolarze proszeni są o zebranie się na przystani w prosi ul. Andrzejowskiej, skąd wyruszą około południa szosą Czernihowską do Browarów.

— **Otwarcie przystani P. T. G.** Dziś o g. 11 w południe otwarta zostanie przystań T-wa, i od tej chwili rozpocznie się tegoroczny sezon wioślarski T-a.

— **Z T-wa dobroczynności.** Prezes Zarządu zawiadamia za naszem pośrednictwem, iż posiedzenie pań kuratorek odbędzie się dn. 1 maja r. b., to jest we wtorek o godzinie 11-ej z rana (w dotychczasowym lokalu przy ul. M.-Żytomierskiej № 8) a posiedzenia Zarządu tegoż samego dnia o godzinie 8 ej wieczorem.

— **I-szy konkurs ogólno-sportowy P. T. G. na 1912 rok.** W sezonie sportowym bieżącego roku zarząd Polskiego T-wa Gimnastycznego urządza 1-szy konkurs ogólno-sportowy, składający się z sześciu trój-bojów, z następującym programem:

1) w końcu maja r. b. — trój-bój ćwiczeń gimnastycznych (kierownik dr. H. Żukiewicz);

2) trój-bój ćwiczeń wioślarskich (kierownik dr. K. Kleczyński);

3) w czerwcu — trój bój ćwiczeń lekkiej atletyki (kierownik dr. St. Radomski);

4) w lipcu — trój bój sportu pływackiego (kierownik dr. E. Vetter);

5) w sierpniu—trój bój sportu kolarskiego (kierownik dr. J. Rayzacher);

6) we wrześniu—trój-bój sportu pieszego (kierownik dr. A. S. Grodecki).

Bliższych informacyi zasięgnąć można u kierowników poszczególnych trój-bojów.

Zapisy przyjmują się w Towarzystwie do d. 10 maja r. b.

— **W sprawie rewizyi kasy emerytalnej.** Niedawno dokonano rewizyi działalności jednej z większych organizacyi kraju Południowo-Zachodniego—„Towarzystwa kasy emerytalnej oficyalistów rolnych i pracujących w cukrownictwie".

Podczas rewizyi dopatrzono się pewnych wykroczeń, między innemi w tem, że T-wo wydało specyalne instrukcye obowiązujące o charakterze technicznym, nie mając prawa wydawania takowych.

Rezultaty rewizyi zakomunikowano komisyi do spraw związków i stowarzyszeń, która poleciła T-wu kasy emerytalnej w terminie 4 miesięcznym przerobić w odpowiedni sposób ustawę T-wa i wnieść takową na rozważenie do komisyi.

— **Otwarcie yacht-klubu.** Otwarcie yacht-klubu, które miało nastąpić w dniu dzisiejszym, zostało odłożone do d. 6 go maja.

— **Urlop wicegubernatora.** Wczoraj wicegubernator kijowski Kaszkarew, otrzymawszy urlop miesięczny, wyjechał do Krymu. Obowiązki wicegubernatora pełnić będzie starszy radca kijowskiego zarządu gubernialnego ks. Żewachow.

— **Rewizya w klubie naukowo-artystycznym.** Dokonana onegdaj wieczorem rewizya w klubie naukowo-artystycznym (Włodzimierska № 63) miała na celu sprawdzenie składu członków klubu.

Przybyła policya zastała w klubie 72 członków takowego. Przy sprawdzaniu tożsamości członków klubu okazało się, iż 35 z nich są bezprawnymi żydami. Ostatnich aresztowano i odprowadzono do cyrkułu łybedzkiego.

— **Niemcy a wystawa kijowska.** Przemysłowcy niemieccy ogromnie się interesują wystawą kijowską i zasypują tutejszy konsulat niemiecki listami, prosząc o szczegółowe informacye, dotyczące wystawy.

— **Wycieczka niemiecka w Kijowie.** W piątek wieczorem przyjechali z Warszawy do Kijowa ekskursanci niemieccy, podróżujący po Rosyi. Wycieczka powyższa została zorganizowana przez znane T-wo żeglugi „Hamburg-America-Linie" i kierownictwo nią objął W. Wandelt.

— **Ogród zoologiczny.** Wczoraj komisya gruntowa rady miejskiej razem z przedstawicielem Towarzystwa miłośników przyrody prof. Zawitniewiczem oglądała park Puszkiński w celu upatrzenia w nim miejsca odpowiedniego na ogród zoologiczny, który zajmuje obecnie część ogrodu botanicznego. Komisya uznała za możliwe udzielić na ten cel Towarzystwu miłośników przyrody 5 dziesięcin parku, położonych wprost politechniki.

— **Sprawa hr. Platera.** Podczas rewizyi kancelaryi miejscowego rejenta Aleksandra hr. Platera, dokonanej przez jednego z członków sądu okręgowego, znalezione zostały niektóre dokumenty z lat 1905—1908, nieopłacone ustanowionym podatkiem stemplowym. Wskutek tego rejent pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej. Sprawę jego rozpoznawał wczoraj kijowski sąd okręgowy bez udziału sędziów przysięgłych. Oskarżony osobiście nie stawił się do sądu.

Po wysłuchaniu obrony adw. przys. J. Leszcza sąd skazał hr. Platera na surową naganę i zobowiązał do zapłacenia 104 rb. kary stemplowej.

— **Sesya rady miejskiej.** Jutro rozpoczyna się wiosenna sesya rady miejskiej. Na porządku dziennym postawiono około 90 spraw, podlegających rozpatrzeniu rady.

— **Zjazd.** Dn. 4 maja odbędzie się w Petersburgu narada przedstawicieli komitetów rozdzielczych. Zarząd kolei Południowo-Zachodnich deleguje na radę zarządzającego odeską agenturą handlową S. Maliszewskiego.

— **Powrót naczelnika kolei.** Dn. 1 maja powraca z Petersburga naczelnik kolei Południowo-Zachodnich inż. Szmit i główny kontroler państwowy kolei A. Żelabużskij.

— **Z instytutu handlowego.** Zarządzający kijowską filią banku państwa zawiadomił dyrektora instytutu handlowego, iż obecnie na stanowiska inspektorów drobnego kredytu przyjmowane będą osoby posiadające wyższe wykształcenie.

Z tego względu zarządzający filią banku prosi o zakomunikowanie studentom kończącym kurs nauk w instytucie, którzy chcieliby objąć te posady, iż stosowne podania należy składać w filii banku państwa, gdzie przyjmowane będą w każdą sobotę od godz. 10 ej do 11 ej z rana.

— W najbliższym czasie pod kierownictwem prof. Jaroszewicza w kijowskim instytucie handlowym rozpoczną się specyalne studya nad przemysłem cukrowniczym.

— **Odroczona sprawa.** Wczoraj w 12 wydziale kijowskiego sądu okręgowego miano rozpoznawać sprawę redaktora gazety „Birż. Wiedomosti" P. Wasiljewa i współpracownika tejże gazety M. Breszko-Breszkowskiego, oskarżonych przez p. F. Mazewskiego o potwarz w druku w szeregu artykułów p. t. „Występne miliony".

Z powodu niedoręczenia pozwu p. Breszko-Breszkowskiemu, sprawa po raz trzeci została odroczona.

— NAGŁY ZGON. W domu Nr. 6 przy ul. Łomakowskiej zmarł nagle robotnik P. Łuczin. Zwłoki odwieziono do kostnicy przy szpitalu Aleksandrowskim.

— ARESZTOWANIE. Wczoraj w nocy na rogu Gogolewskiej i M. Włodzimierskiej aresztowano A. Bogdanowicza, który miał przy sobie rewolwer.

— U SĘDZIEGO POKOJU. W dniu 27-ym kwietnia sędzia pokoju rozpatrywał sprawę niejakiego Paciorkowskiego (M. Żytomierska 4), oskarżonego o pobicie stójkowego. P. został skazany na miesiąc aresztu.

— KRADZIEŻ PRZEWODNIKÓW. Wczoraj w nocy na szosie Kadeckiej skradziono trzy przęsła przewodników tramwajowych.

— BANDA ZŁODZIEJSKA. Onegdaj policya śledcza aresztowała całą bandę złodziejek sklepowych, t. zw. „szopenfellerek", które przyjechały z Ekaterynosławia na „gościnne występy". Ujęto: Kosarewę, Wertigołowę i Michajliczenkowę. Złodziejki wchodziły do sklepów, udając klientki i zręcznie kradły z lad drogie materyały, które następnie wsuwały do obszernych kieszeni swych spódnic specyalnie w tym celu zrobionych.

— KRADZIEŻE. W posesyi № 29 przy ulicy Bogoutowskiej z nowobudującego się domu P. Gudzienki skradziono około 100 sztuk klamek, zamków, zawiasów i t. p.

Na ul. Kuzniecznej aresztowano A. Iwanienkę, który dopuścił się kradzieży w domu № 144 przy ul. W.-Wasylkowskiej.

W domu № 2 przy ul. Konstantynowskiej w znajdującej się tam piwiarni za okradzenie Nierusza aresztowano złodzieja, znanego pod przydomkiem „Sława", i symulującego według informacyi policyi obłąkanie.

W domu № 14 przy zaułku Wozniesienskim skradziono przez otwarty lufcik bieliznę i odzież.

— WYPADEK NA DNIEPRZE. Onegdaj utonęli w Dnieprze majtek z parostatku „Mars" I. Generałow i robotnicy I. Zakitnyj i I. Łysyj.

**Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.**

**Dnia 28 kwietnia (11 maja) 1912 r.**

| | g. 7 z rana | g. 1 po poł. | g. 9 wiec. |
|---|---|---|---|
| Temp. pow. wedł. Cel. | 8,7 | 14,1 | 9,8 |
| Barometr przy O w mm | 737,7 | 739,6 | 743,5 |
| Stop. wilgotności w proc. | 86 | 52 | 73 |
| Kier. i szyb wiat. (w m. nas.) | Z5 | Z7 | Półn Z3 |
| Chmur. wedł. 10 st. sys. | 9 | 7 | 6 |
| Ilość opadów w mm | 1,5 | 0,0 | — |

od g. 9 ej wiec.
do g. 9-ej wiec.

| | |
|---|---|
| Najw. temp powietrza w ciągu doby | 15,4 |
| Najniższa | 7,8 |
| Przeciętna tem. pow. w ciągu doby | 10,9 |
| Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby | 13,0 |

**Ogólny stan pogody w Rosyi z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:**

Opady notowano w większej części Rosyi; temperatura niższa od normalnej w całej Rosyi z wyjątkiem skrajnego północnego wschodu.

Przewidywana pogoda: umiarkowanie ciepło w całej Rosyi, opady na południowym wschodzie, wschodzie i w centrum.

## Z SĄDÓW.

### *Proces inżynierów wojskowych.*

Na wczorajszem posiedzeniu sądu wojennego pierwszy przemawiał obrońca pułk. Krawczuka, adw. przys. Kałaczewski.

Rozpoczynając swe przemówienie, obrońca wskazał przedewszystkiem na niezwykłą obfitość materyału, z jakim się ma do czynienia w rozpatrywanej sprawie, wskutek czego zmuszony będzie zatrzymywać się na bardzo wielu szczegółach, pozornie drugorzędnych, mających jednakże olbrzymie dla sprawy znaczenie. Przechodząc następnie do materyału dowodowego, mówca wyraża przekonanie, iż bezwarunkowo wyłączyć należy z niego zeznania przedsiębiorców i dostawców, których przeważna większość rości najrozmaitsze pretensye do oskarżonych, uważając się za pokrzywdzonych przy dostawach, licytacyach, obrachunkach, i dlatego zeznania ich w żadnym razie nie można uważać za wiarogodne i mówić o danej sprawie należy z konieczności jedynie na podstawie posiadanych dokumentów.

Po takim wstępie obrońca przechodzi do poszczególnych zarzutów przeciwko pułk. Krawczukowi, a więc w pierwszym rzędzie do inkryminowanych mu fałszerstw w sprawozdaniu z budowy wodociągu w Zmierzynce. Obliczenia, dotyczące drążenia skały dokonane zostały na podstawie drążenia próbnego. Owo próbne doświadczenie stało się potem przedmiotem krytyki ze strony wszystkich i osią całego późniejszego oskarżenia. O doświadczeniu tem wszyscy wypowiedzieli swe zdanie: i pułk. Kalinin, i pułk. Rulle, i rzeczoznawcy komisyi senatorskiej, lecz wskutek jakichś tajemniczych przyczyn nie zdecydowali się na wykonanie powtórnego doświadczenia, co było jedynym powodem do sprawdzenia słuszności obliczeń pułkownika Krawczuka.

Jeden z rzeczoznawców powiedział nam, że doświadczenie było zbyteczne, ponieważ drążenie skały powinno się było odbywać na podstawie § 433. Gdy zajrzałem do regulaminu, przekonałem się, ku zdziwieniu memu, iż paragraf ten dotyczy przebijania kanałów w starych murach przy budowie kominów! Czyż można nawet przypuszczać, że tego rodzaju paragraf da się zastosować przy drążeniu skały?

Dużośmy słyszeli i czytali w gazetach o tej głośnej skale. Skądże nabrała ona takiego rozgłosu? Aby zrozumieć, należy poznać historyę „skały".

Przyjechała do Kijowa rewizya senatorska i odrazu się dowiedziała, że w Zmierzynce istnieje skała i że według opinii pułk. Kalinina wydrążenie sążnia sześciennego takiej skały powinno kosztować tylko 14 rub. O „skale" członkowie komisyi senatorskiej mieli wyobrażenie, zaczerpnięte zapewne z historyi Iłowajskiego, przedstawiając ją sobie zapewne, jako coś w rodzaju skały Tarpejskiej, z której starożytni zrzucali swoich przestępców. Po przybyciu na miejsce ujrzeli oni trawkę, rów. podwórze, lecz ani śladu owej skały Tarpejskiej. Po pewnym czasie dopatrzyli się oni tej skały, lecz wówczas już postarano się ją zmniejszyć, unieważnić i żadną miarą nie chciano się zgodzić na jej istnienie.

Następnie zdarzyło się jeszcze jedno *curiosum*, jakich wiele było podczas rewizyi senatorskiej. Zaczęto dopytywać się, dokąd się podniosła ziemia z wykopanych rowów. Ziemi tej nikt nie chował, nie zamykał w składach pod pieczęciami i nikogo nie pociągnięto do odpowiedzialności za jej roztrwonienie. Po prostu rzucano ją do sąsiedniego wąwozu. Za płyty kamienne pułk. Krawczuk płacił po 17 rub. i nie mógł płacić po 9, ani nawet brać darmo, gdyby mu ofiarowano, ponieważ według ustawy musiał płacić za nie po 17 rub.

W dalszym ciągu swego przemówienia obrońca zbija twierdzenie pom. prokuratora, iż w maju r. 1905 nie używano jeszcze pomp przy robotach, gdyż już wówczas pracowały pompy, dostarczone przez ziemstwo. Nieścisłe lub mylne obliczenia nie stanowią jeszcze przestępstwa i nie mogą być poczytywane za winę. Zdaniem obrońcy, pułk. Krawczuk nie mógł popełnić fałszerstwa, łakomiąc się na jakieś 300 rub., po to jedynie, aby Marjanczyk mógł zarobić więcej.

Obrońca Wekslera adw. przys. Dąbrowski b. członek sądu wojennego) oświadcza na wstępie, iż będzie mówił krótko, nie dlatego jednak, aby nie nadużywać cierpliwości sędziów, gdyż wzgląd taki byłby nie na miejscu, lecz dlatego, iż zadanie jego ogranicza się ramkami aktu oskarżenia, w którym na podstawie materyałów rewizyi senatorskiej, popełniono doniosłą omyłkę prawną.

Zadanie mego kolegi, pom. adw. przys. Ratnera, będzie daleko trudniejsze, gdyż musi on dowieść, iż postać Wekslera przedstawiona jest w akcie oskarżenia zupełnie fałszywie, że jest on ani gorszy, ani lepszy od innych dostawców, którzy starali się go skompromitować, chcąc pozbyć się groźnego konkurenta.

Zastrzegam się jednocześnie, iż wcale nie uważam Wekslera za przykład cnoty, nie twierdzę, że dobro skarbu stawiał on wyżej nad swą osobistą korzyść. Będę jednak zadowolony, jeżeli i wy, panowie sędziowie, będziecie go uważali za takiego samego dostawcę, jak i wszyscy innii i przekonacie się, że używał on takich samych środków, jakich oni wszyscy używają. Środków tych nie można uznać za etyczne, lecz ludzie tego fachu, co Weksler, uciekają się do nich zawsze. Przyczyn dotykać nie będę. Są one natury ogólnopaństwowej. Z całym spokojem sumienia przyjąłem na siebie obronę dostawcy, w dodatku przytem żyda, t. j. należącego do narodowości, co do której istnieje pewne uprzedzenie; podjąłem się tego ja, stary sędzia wojenny, gdyż wiem, iż w istniejących warunkach nie może on być karany.

Weksler oskarżony jest o pośrednictwo w dawaniu i przyjmowaniu łapówek. Mając przed sobą czterech generałów armii czynnej, uważam za konieczne wyjaśnić, co prawo rozumie pod pośrednictwem w łapownictwie. Przed przyjazdem do Kijowa przestudyowałem wszystkich dawnych i nowych teoretyków i przekonałem się, że w tej kwestyi nie ma między nie niemi żadnej różnicy zdań.

Fakt łapownictwa możliwy jest tylko pomiędzy dwoma stronami, z których jedna sprzedaje swą władzę, druga zaś kupuje ją, aby skorzystać z niej dla swych osobistych celów. Do roku 1866 karane było również dawanie łapówek, jak ich pobieranie; od tego czasu prawo nie każe dającego łapówki; reformę tę wprowadzono w celu skuteczniejszej walki z łapownictwem, gdyż w ten sposób łatwiej można wykryć nadużycia. Pośrednikiem może być tylko osoba, nie biorąca żadnego udziału we władzy, która się sprzedaje i niczem niezainteresowana w nabyciu tej władzy. Skoro tylko ktoś należy do przedsiębiorstwa, które kupują władzę, już tem samem nie jest on pośrednikiem. Proszę zwrócić uwagę, iż w żadnym z procesów intendenckich nie widzieliśmy na ławie oskarżonych sub dostawców, t. j. osób, które działały z ramienia dostawców. Ja sam brałem udział w naradach głównego sądu wojennego przed procesami intendentów, gdy roztrząsano kwestyę, czy należy pociągnąć do odpowiedzialności sub dostawców. Kwestyę tę rozstrzygnięto przecząco, gdyż są oni zainteresowani w przedsiębiorstwie, pobierając procenty od dostawców. Nie widzieliśmy także tam i samych dostawców. W procesie moskiewskim było ich coprawda trzech oskarżonych, lecz zostali oni uniewinnieni i później już nie pociągnięto żadnego.

W petersburskim procesie pułk. Akimowa figurował pośrednik na ławie oskarżonych. Lecz była to dama z wielkiego świata, która w swych salonach ułatwiała zbliżenie urzędników z dostawcami. Tu mieliśmy do czynienia z pośrednictwem. Gdy za dawnych, dobrych czasów przyjezdny z prowincyi urzędnik dawał damie z pół światka brylantową broszkę, a później spotykał go awans— to było również pośrednictwo. Dla mnie dostatecznie było złożyć sądowi kontrakty zawarte między Wekslerem a Seuferem, Maryańczykiem i innymi, aby dowieść, że nie działał on w charakterze pośrednika lecz w charakterze wspólnika.

Następnie obrońca poddaje krytyce formułę aktu oskarżenia, o defektach o której wiele już mówili inni obrońcy. Formuła ta mówi, iż „Weksler niejednokrotnie pośredniczył w dawaniu łapówek gen. Akimowowi i pułk. Krawczukowi", lecz nie przytacza ani jednego konkretnego przykładu takiego pośrednictwa. Wobec tego obrona sama zmuszona jest doszukiwać się jakichś faktów konkretnych, które mogłyby obalić swymi dowodami.

Prokurator uważa za fakt, iż istniało porozumienie pomiędzy gen. Akimowem i pułk. Krawczukiem z jednej strony, a Wekslerem z drugiej; Czyż choć na chwilę można przypuścić, aby gen. Akimow i pułk. Krawczuk założyli dom handlowy w celu kupczenia władzą i przyjęli Wekslera w charakterze komisyonera? Coprawda obecnie dzieją się rzeczy niepojęte, więc ostatecznie możnaby wszystko przypuszczać. Lecz pocóż było gen. Akimowowi wchodzić w spółkę z pułk. Krawczukiem dla brania łapówek? Poco było uciekać się do pomocy Wekslera? W jakim celu miał Weksler zajmować się pośrednictwem, kiedy najważniejszą rzeczą było dla niego otrzymywać korzystne dostawy?

Zeznania dostawców bezwarunkowo należy odrzucić, gdyż jest to stek kłamstw i fałszerstw, do których uciekli się oni podczas śledztwa pierwiastkowego, gdyż w początkach rewizyi senatorskiej, nie znając prawa, bali się o własną skórę. Że brano łapówki w formie procentów, nie myślę temu zaprzeczać, gdyż jest to powszechnie wiadome (broń Boże nie mam tu na myśli nikogo z podsądnych); lecz załatwiano te rzeczy przy osobistem widzeniu i nikt nie uciekał się do pośredników.

Tak Weksler, jak Sojfer i inni przedsiębiorcy w niczem się od siebie nie różnili, jednakowo postępowali i korzystali z jednakowych praw u władzy. Gdy Sojferowi gen. Tarasienkow powierzył telegraficznie bez licytacyi roboty w Zmierzynce, Weksler od tegoż generała również telegraficznie i również bez licytacyi otrzymał roboty w Winnicy. Może i nie obeszło się bez łapówki, lecz w każdym razie nie otrzymał jej gen. Akimow.

Dalszy ciąg rozpraw odroczony został do dnia dzisiejszego o godz. 1-ej po poł.

### *Naboje na Kaukaz.*

Dnia 4 października r. z. w dnieprowskim oddziale żandarmeryi na dworcu Kijów I, otrzymano wiadomość telefoniczną, iż na stacyi miejskiej kolei moskiewsko-kijowsko woroneskiej wysłano do Baku 4 ciężkie skrzynie, zawierające jakoby „stare ubranie" i że skrzynie te wzbudziły podejrzenie urzędników stacyi miejskiej z powodu zbyt znacznej ich wagi. Naczelnik oddziału delegował niezwłocznie podoficera żandarmeryi Mołczanowskiego, który po przybyciu na stacyę miejską otworzył podejrzane skrzynie i znalazł w nich naboje do karabinów używanych przez wojsko rosyjskie. Po przeliczeniu— okazało się, że jest ich 3,690 sztuk. Urzędnicy oświadczyli, że skrzynię polecił wysłać do Baku jakiś mężczyzna, który podał się za Osipowa oraz, iż wysyłał on już przedtem kilkakrotnie podobne ładunki.

Po sprawdzeniu w książkach stacyi miejskiej, okazało się, iż nieznajomy ów wysłał w ostatnich czasach do Baku 7 skrzyń, wobec czego żandarmerya przedsięwzięła energiczne środki w celu aresztowania nadawcy tajemniczych ładunków, o ile znów zjawi się na stacyi, a jednocześnie rozesłała telegramy, aby zatrzymać skrzynie wysłane przez niego poprzednio. Zarządzenia te niebawem uwieńczyły się pomyślnym skutkiem, gdyż 6 skrzyń przyaresztowano w Połtawie.

Dn. 7 października ze stacyi miejskiej dano znać Mołczanowskiemu, iż Osipow znów chce wysłać do Baku takie same 3 skrzynie.

Po przybyciu na stacyę Mołczanowski aresztował mniemanego Osipowa i przystąpił do przejrzenia wysyłanych przez niego ładunków. W dwóch skrzyniach znajdowały się naboje karabinowe w ilości 2,630 sztuk, w trzeciej zaś znaleziono 2 worki prochu oraz różne części karabinów.

Aresztowany Osipow nie chciał początkowo wyjawić swego prawdziwego nazwiska, lecz w końcu przyznał się, iż w rzeczywistości nazywa się Werdiew. Dalsze dochodzenie wyjaśniło, iż nabywał on naboje od niejakiego Gridunowa i Maryi Szulganowej, ci zaś przyznali się, iż otrzymywali je od podoficera 130 chersońskiego pułku piechoty Włodzimierza Gałkina i podoficera 129 besarabskiego pułku piechoty J. Gołuba.

Wczoraj obaj podoficerowie oraz Werdiew, Gridunow i Szulganowa stanęli przed kijowskim sądem wojennym.

Bronią ich adw. przys. W. Matusiewicz i dwaj obrońcy wojskowi.

Po przesłuchaniu kilkunastu świadków dalszy ciąg rozpraw odroczono do godz. 9 z rana dnia dzisiejszego.

## Z TEATRU I MUZYKI.

### *Teatr Sołowcowa.*

**Występy Opery artystycznej.**

W teatrze Sołowcowa odbywają się występy moskiewskiej trupy operowej pod kierunkiem artysty tejże opery p. D. Jużyna.

Oprócz kierownika w tych występach przyjmuje udział kilka wybitnych sił śpiewaczych, jak pp. Druziakina, Fedorowska, Jużyna i Kalinowska oraz pp. Damajew i Boczarew.

Występy cieszą się powodzeniem.

### *Otwarcie sezonu w ogrodzie Kupieckim.*

W sezonie bieżącym koncerty w ogrodzie Kupieckim mają na celu obznajmienie publiczności z ostatnimi utworami kompozytorów: Głazunowa, Greczaninowa i innych.

Klub zaprosił na dyrygenta w sezonie bieżącym Aleksandra Orłowa. Orłow otrzymał wykształcenie muzyczne w Niemczech. Następnie dyrygował orkiestrą w Kisłowodzku, Jałcie i Rostowie nad Donem. Solistami orkiestry są między innymi: znany kijowianom A. Bergler, który otrzymał w tych dniach pierwszą nagrodę na konkursie skrzypków w Petersburgu; wiolonczelista — Stepiński, który ukończył konserwatoryum w Lipsku, wysłany tam będąc na koszt konserwatoryum petersburskiego.

## PRZYJECHALI DO KIJOWA:

*Grand-Hôtel:* pp. Anna Sporn; Maurycy Reiserbort; Wilhelm Wandelt; Bruno Küp.; Marya Zaltzer; Katarzyna Gest; Alfons Greier; Robert Reisch; Oskar Mannkopf; Wilhelm Hofman; Hans Hofman; Teodor Moscher; Ernest Meller; Fr. Müller (z Berlina); Julian Lewandowski z Chodorkowa, W. Mamontow z Czernihowa; S. Mikłucho z Petersb.; Marya Zakrzewska z Petersb.; Małgorzata Wilson z Odesy; Matylda Izarzugaza, Adelajda Izarzugaza (z Odesy); Karol Moschke; Anna Moschke (z Berlina); Aleksander Szumański (z Warszawy).

*Hotel François:* pp. Mikołaj Jewreinow z Moskwy; Borys Czerkaskij z Moskwy; Włodzimierz Zańkowski z Charkowa; Iwan Miszczenko; Wiktor Majzel z Baku, Zygm. Myślicki z Berdyczowa, Dymitr Połoczaninow z Martynowicz, Paweł Pietrow z Moskwy, Konnel Rezniczenko z Petersb., Piotr Rzeczycki z Moskwy; Olga Rzeczycka z Moskwy; Anna Niedźwiedzka z Jamp.; Katarzyna Rozowa z Jekaterynosławia; Aleksander Sławucki z Chark.; Iwan Gorłow z Żytomierza; Mikołaj Krakau z Petersburga; Iwan Kuzniecow z Połtawy; Mikołaj Papengut z Petersb.; Andrzej Suchecki, obyw., z Warszawy; Aleksander Radow z Bielca; Leon Piatin z Kamieńca Podol.; Lubow Karpowiczówna z Saratowa; Zina Horbaczewska z Sewastopola; Aleksander Wolf z Charkowa; Bolesław Rudnicki z Erywania; Mikołaj Babajew z Petersb.; Jadwiga Autowicz ze Smoleńska; Karol Barwicz z zagranicy; Astór Uwadiew z Taszkientu; G. Funk z Jekaterynosławia; Leon Dobrowolski z Żytomierza.

*Hotel Continental:* pp. Sztejner Ejten z Moskwy; Lewitin-Arago, art., z Petersb.; P. Kozicka, artyst., z Petersb.; O. Kozicka z Peter., Jewsiejew-Dubrowski Mikołaj, art., z Pet.; Heller Leopold z Chark.; Kazimierz Jędrzejewski, inżynier, z Sum; L. Markowa z Petersb.; E. Mednid z Pet.

*Hotel Ermitage:* pp. Grzegorz Mogilewski z Nowoczer.; Melania Mozilewska; Teodor Michiejew z Odesy; G. Trofimow z Odesy.

## OFIARY.

W Redakcyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

**Na szpital rz. katolicki:** Zamiast wieńca na trumnę s. p. Stanisława Syroczyńskiego: pp. doktorostwo Pilchowscy 10 rb. — Leonostwo Jurkowscy 25 rb. — K. Iwanowski 5 rb. Ku uczczeniu pamięci Stanisława Syroczyńskiego: ks. Popiel 5 rb. — Kazimierz Gorecki 5 rb. — Pamięci męża Mikołaja i córki Elżbiety Rodziewiczowej, p. Marya Cichocka 25 rb. — Pamięci dziadunia Stanisława Syroczyńskiego: Kazio, Marylka i Irenka Steccy 10 rb.

**Na Tow. Polsk. kolon. letnich:** „Dzieci — Dzieciom" pp. Anna i Zbigniew Kompielscy 1 rb. 50 kop.

**Na Tow. pomocy stud. pol. uniwersyt. kijowsk.:** p. Wł. Hulanicki, pamięci Hali 10 rb.

## KRONIKA EKONOMICZNA.

W ciągu ubiegłego tygodnia na rynkach zbożowych naszego kraju panowało usposobienie bezczynne ze wszystkimi gatunkami zbóż z wyjątkiem owsa; o tranzakcyach prawie nie słychać, lecz ceny nominalne pozostają na dawnym poziomie, z powodu nader nieznacznych zapasów i odpornego stanowiska ich posiadaczy. Zapotrzebowanie wyłącznie na potrzeby miejscowego spożycia; tranzakcyi na wywóz nie było wcale.

Pszenica ozima na stacyach kolei Południowo-Zachodnich 1 rb. 23 kop. — 1 rb. 25 kop.; nabywają w niewielkich partyach wyłącznie młyny; w Kijowie ceny do 1 rb. 30 kop., z żytem usposobienie spokojne lecz stosunkowo dość stałe; żyto włościańskie na stacyach 85 — 88 kop., w Kijowie

do 90 kop. Usposobienie z owsem stałe, zaofiarowanie bardzo niewielkie, zapotrzebowanie dość znaczne tak na potrzeby konsumcyi miejscowej, jak również dla Królestwa; owies folwarczny na stacyach kolei Południowo-Zachodnich 95 kop. — 1 rb., włościański 92 — 97 kop; na linii Kijów-Kursk owies folwarczny 90 — 93 kop.; w Kijowie franko stacya lepsze gatunki 1 rb. 5 kop. — 1 rb. 10 kop.

Mocne również było usposobienie z jęczmieniem pastewnym, przyczem ceny pozostają na dawnym wysokim poziomie z powodu stałych zapotrzebowań do Prsu i nieznacznej ilości zapasów, folwarczny jęczmień pastewny na stacyach kolei Poł.-Zach. 1 rb. — 1 rb. 2 kop.

Z kukurydzą usposobienie stałe wobec znacznego zapotrzebowania do Austryi przez granicę lądową; dowozy do stacyi zwiększone wskutek omłotu zeszłorocznej wysuszonej kukurydzy; płacono na stacyach 77 — 80 kop.

Proso w zapotrzebowaniu na nasienie po 1 rb. — 1 rb 3 kop. na stacyach kolei Południowo-Zachodnich.

Hreczka przy niewielkiem zaofiarowaniu po 84—88 kop. Z grochami bezczynnie.

Co się tyczy zbóż przyszłego urodzaju, to i tu daje się zauważyć usposobienie niezdecydowane i powściągliwe ze strony nabywców, którzy powstrzymują się od tranzakcyi, mając na względzie obecną niezdecydowaną sytuacyę polityczną. Ostatnią tranzakcyę na pszenicę przyszłego urodzaju zawarto w okolicach linii fastowskiej po 1 rb 3 kop. Z przyszłem żytem bezczynnie i o tranzakcyach nie daje się słyszeć. Groch „Wiktorya" w lepszym gatunku do 1 rb 15 kop., pośledniejszy 1 rb. 5 kop., średni do 1 rb. 10 kop. O tranzakcyach na rychlik zielony nie słychać.

Usposobienie z siemieniem lnianem mocniejsze; cena na stacyach kolei Południowo Zachodnich 2 rb. 12 kop. — 2 rb. 15 kop., franko Kijów 2 rb. 17 kop. — 2 rb. 20 kop.; siemię konopne w Kijowie do 1 rb 45 kop., w poblizkich okolicach gub. czernihowskiej 1 rb. 30 kop. — 1 rb. 35 kop. Przyszłe lniane w zaofiarowaniu po 1 rb. 85 kop.—1 rb 90 kop., lecz o tranzakcyach nie słychać. Usposobienie z olejami roślinnymi stałe. Z makuchami nieco lepiej, lniane 1 rb. 7 kop. — 1 rb. 12 kop., konopne 57 — 61 kop.

Na rynku mącznym w ciągu tygodnia panowało usposobienie stosunkowo stałe.

Ceny mąki pszennej prawie bez zmiany; w Kijowie mąka pszenna 3 zera w niewielkich tranzakcyach 10 rb. 45 — 10 rb. 65 kop. za worek 5-pudowy; 2 zera 9 rb. 95 — 10 rb. 15 kop; 1 zero 9 rb. 45 — 9 rb. 60 kop.; odpowiednio notowano ceny pozostałych gatunków. Z mąką żytnią nieco spokojniej chociaż ceny pozostały na dawnym poziomie. Mąka żytnia 1 gatunku 7 rb. 10 — 7 rb. 30 kop. za worek 5 pudowy, 2 gat 6 rb. 80 kop. — 7 rb., intendentka 6 rb 50 — 6 rb. 60 kop., razowa 4 rb. 95 — 5 rb. 10 kop.

W znacznem zapotrzebowaniu drobne otręby pszenne, zaofiarowanie niedostateczne, wskutek czego ceny się podniosły: w drobnych partyach w Kijowie 85 — 88 kop, na stacyach kolei Poł. Zach. 80 — 85 kop. Mocno również z otrębami żytniemi; ceny w Kijowie do 83 kop, na stacyach do 78 kop. Zapotrzebowanie na grube otręby pszenne umiarkowane, usposobienie stałe; ceny: w Kijowie 77 — 82 kop, na stacyach 75 — 78 kop.

# Ostatnie wiadomości.

**Manewry floty angielskiej.** We czwartek rozpoczęły się przed Weymouth tegoroczne wielkie manewry floty angielskiej. Wrażenie potęgi morskiej, skoncentrowanej przed portem, jest imponujące. Jest to największa flota, która zebrała się kiedykolwiek w pogotowiu bojowem.

Składa się ona z 26 pancerników bojowych najnowszego typu, 4 krążowników pancernych, które mogą zastąpić pancerniki bojowe i różnią się od nich tylko większą szybkością, 13 wielkich krążowników opancerzonych, 10 krążowników lekkich, 32 kontrtorpedowców i znacznej liczby łodzi podwodnych oraz statków pomocniczych.

Król, w rocznicę swego wstąpienia na tron, odbył przegląd tej wspaniałej floty, witany przez każdy okręt 21 strzałami armatnimi. Król weźmie udział w ćwiczeniach na okręcie pancernym „Neptun", który zaopatrzony jest w niepraktykowaną dotąd na statkach wojennych nowość, w pole wzlotu dla latawców powietrzno-wodnych.

# Telegramy.

*(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej)*

### Sprawa Ronikiera.

**Warszawa** (AP). Sprawa Ronikiera jest na ukończeniu. Jutro „ostatnie słowo" Ronikiera i wyrok.

### Wojna włosko-turecka

**Rzym** (AP). Agencya Stefaniego zaprzecza wiadomości „Berliner Zeitung" o traktacie włosko angielskim i o zajęciu wyspy Rhodos i innych wysp na morzu Egejskiem.

**Rzym** (AP). Zajęcie wyspy Rhodosa ukończone. W celu zabezpieczenia interesów państw neutralnych, wydaje się każdorazowo specyalne pozwolenie na wpływanie do portu Rhodosu, pod dozorem naczelników wojsk włoskich.

### Na Bałkanach.

**Konstantynopol** (AP). Otrzymano z Ipeku alarmujące wieści o wybuchu ruchu antytureckiego wśród albańczyków. Nieustający ruch albański miał wybuchnąć ostatecznie, jak krążyły pogłoski po 23 kwietnia Przepowiednia widocznie sprawdza się. W Ipeku dokonano szeregu napadów na instytucye rządowe. Minister spraw wewnętrznych przeciwko któremu był skierowany cały szereg spisków—przybył do Monastyru udając się do Ipeku. Albańczycy żądają rozszerzenia ulg przyznanych w roku ubiegłym malisorom. Równocześnie wzmaga się działalność band bułgarskich.

### Przeciw pojedynkom.

**Berlin** (AP). Komisya budżetowa parlamentu powzięła rezolucyę mającą na celu położenie kresu pojedynkom w armii. Uchylenie się od pojedynku ze względów etycznych, religijnych lub służbowych podlega sądowi honorowemu. Wyzwanie i pojedynek mogą się stać powodem do usunięcia z armii, oprócz tego ma być stosowana przewidziana w kodeksie kara.

### Powstanie w Meksyku.

**Waszyngton** (AP). Według informacyi departamentu państwowego powstanie w Meksyku wschodnim rozszerza się. W wielu miejscowościach wre walka.

### Zmiany w dyplomacyi niemieckiej.

**Berlin** (AP). Na stanowisko ambasadora w Konstantynopolu została wysunięta ostatecznie kandydatura Wagenheima.

### Sprawa kolei Bagdadzkiej.

**Londyn** (AP). Rządowi nie komunikowano formalnie tureckich kontr-propozycyi w sprawie kolei Bagdadzkiej. Jednakże pomiędzy Greyem, a ambasadorem tureckim toczą się rokowania dotyczące szeregu żądań, przeważnie technicznych, przedstawionych rządowi tureckiemu w odpowiedzi na komunikat Anglii z lipca 1911 r.

### Sprawa chorwacka.

**Lublana** (AP) Słoweńska liberalna rada gminna wyraziła najżywszą sympatyę dla chorwatów i przyjęła rezolucyę wyrażającą ubolewanie, że naród chorwacki nie znalazł należytego poparcia u słoweńców klerykałów i w izbie austryackiej.

### Podróż ces. Wilhelma.

**Genua** (AP). Cesarz Wilhelm wyjechał dn. 27 kwietnia do Karlsruhe.

**Karlsruhe** (AP). Przybyli: kanclerze rzeszy, Kiderlen Waechter i Marschall von Beberstein.

### Z Chin.

**Kaszgar** (AP). Dowódca wojsk Titaj ogłosił się sen-czianskim gubernatorem. W mieście spokojnie. Mieniu i życiu cudzoziemców nie groziło niebezpieczeństwo.

**Kaszgar** (AP) Gromada zbrojnych wtargnęła do daotaja. Zabity został daotaj, jego żona, urzędnik i naczelnik powiatu.

**Czifu** (AP). Wskutek powstrzymania wypłaty pensyi, zbuntowała się część wojska. Trzech przywódców rozstrzelano. Powstanie w Juhszinie i Wendenie stłumione.

### Z Persyi.

**Tabris** (AP). Do Salmasu przybyli przywódcy plemion kurdzkich, którzy oświadczyli gubernatorowi, że gotowi są służyć odtąd rządowi perskiemu.

**Tabris** (AP). Mianowany z Teheranu gubernator sendżański, dojechawszy do Kazwinu prosił Szudżę ud-Daouleha telegraficznie o wysłanie nabojów. Szudża ud-Dauleh nie mógł jednakże spełnić prośby wobec tego, że nie posiadał takowych.

### Rewolucya w Paragwaju.

**Assuncion** (AP) Wojska rządowe rozbiły w pobliżu Kitukuari armię rewolucyjną.

### Uporządkowanie skarbu

**Sant Jago** (AP). (Chili). Izby prawodawcze przyjęły projekt prawa o utworzeniu zapasu złota, o emisyi państwowych biletów kredytow i o ustosunkowania złota do banknotów. Piastr w banknocie równać się będzie 12 pensom w złocie.

### Otwarcie Dardanelów.

**Odessa** (AP). Agent angielskiego Lloyde'u w Konstantynopolu telegrafuje, że 204 parostatki ładowne z morza Czarnego i Azowskiego, zaczną wyruszać do Dardanelów jutro, co zajmie kilka dni, następnie zaczną przepływać statki płynące na morze Czarne i Azowskie.

### W sprawie zajść leńskich.

**Petersburg** (AP). Powierzono z woli Najwyższej członkowi Rady Państwa senatorowi Manuchinowi zbadania okoliczności, które spowodowały strajk w kopalniach leńskich.

**Petersburg** (Wł). Wyjazd nad Lenę radcy stanu Mitinskiego został odłożony.

**Petersburg** (Wł). Celem wyświetlenia wypadków nad Leną będzie wydelegowany senator Manuchin. Gabinet sądzi, iż wydelegowanie Manuchina wywoła w społeczeństwie zadowolenie. W Radzie Państwa krąży pogłoska, iż po dokonaniu rewizyi senator Manuchin obejmie tekę ministra sprawiedliwości.

**Petersburg** (Wł). Wyznaczenie Manuchina do przeprowadzenia śledztwa w sprawie krwawych zajść leńskich nastąpiło na skutek nalegań Kokowcewa. Przed odjazdem swym do Liwadyi Kokowcew przez czas dłuższy konferował z Manuchinem, który usiłował zrzec się proponowanej mu misyi, tłómacząc się zmęczeniem.

Propozycya Kokowcewa wysłania Manuchina nad Lenę spotkała się w Liwadyi z uznaniem.

W Petersburgu wiadomość o misyi Manuchina była zupełnie nieoczekiwana. Większa część ministrów aż do onegdajszego wieczora nic nie wiedziała o zamierzonej nominacyi.

Powierzenie misyi zbadania zajść leńskich Manuchinowi uważane jest za cios zadany Szczegłowitowowi.

**Petersburg** (Wł.). W tych dniach Manuchin wyjeżdża nad Lenę i wiezie ze sobą znaczny etat prokuratorów i sędziów śledczych.

**Petersburg** (Wł). Wyjazd Mitinskiego nad Lenę został odłożony do chwili mianowania przedstawiciela ministerstwa spraw wewnętrznych, który również będzie delegowany nad Lenę. Mitinskiemu będą wręczone szczegółowe instrukcye.

### Rewizya sprawy Wonlarlarskich.

**Petersburg** (Wł.). Wobec znalezienia w archiwum konsystorza pierwszego sfałszowanego testamentu ks. Ogińskiego przewidywana jest ponowna rewizya sprawy.

### Aresztowania.

**Petersburg** (Wł) Do „Rieczi" donoszą z Helsingforsu, iż zaaresztowano tu kilkunastu robotników pod zarzutem brania udziału w agitacyi Władze żandarmeryi na pancerniku „Cesarewicz" zaaresztowały 57 marynarzy. W rosyjskim związku robotników skonfiskowano księgę kasową. Prasa finlandzka donosi, iż pewien prowokator skopiował spis książek, wziętych z biblioteki robotników rosyjskich oraz zanotował nazwiska marynarzy, którzy korzystali z biblioteki, co też jakoby spowodowało aresztowania.

### Rewizye.

**Petersburg** (Wł). Dokonane zostały rewizye w redakcyach pism „Prawda" i „Żywoje Słowo".

### Strajki jednodniowe.

**Moskwa** (AP). Nie pracowali zecerzy „Rusk. Słowo", „Ran. Utro", „Gołosa Moskwy" i „Moskow. Listka". Strajk jednodniowy miał miejsce w wielu fabrykach. Ci, którzy strajkowali poprzednio wznowili pracę.

### Dymisya wiceministra.

**Petersburg** (AP). Wiceminister wojny Poliwanow usunięty został z urzędu z pozostawieniem na stanowisku członka Rady Państwa.

**Petersburg** (Wł.). „Birż. Wied." otrzymały wiadomość, iż „październikowcy" oddawna prowadzą kampanię przeciwko Suchomlinowowi. Wobec dymisyi Poliwanowa „październikowcy" zamierzają odrzucić cały szereg kredytów oraz nastaną na dymisyę Suchomlinowa; jeśli i w ten sposób celu nie dopną, przekażą 4-ej Dumie walkę z ministrem wojny. Niektórzy posłowie proponują zwrócić się do prezesa ministrów celem wyświetlenia przed nim nastroju panującego w Dumie w powyższej kwestyi.

**Petersburg** (Wł). W kuluarach Dumy obiega pogłoska, iż dymisya wiceministra wojny Poliwanowa jest w związku z oświadczeniem Suchomlinowa w komisyi obrony państwowej. W Dumie na Poliwanowa wskazywano, jako na prawdopodobnego następcę Suchomlinowa na stanowisku ministra wojny. Członkowie komisyi obrony państwowej ubolewają nad dymisyą wiceministra wojny i żywią nadzieję, iż ten ostatni powróci na stanowisko.

### Z kuluarów Dumy.

**Petersburg** (Wł.). W kuluarach Dumy krąży pogłoska, iż Suchomlinow bez zgody prezydyum udzielił pozwolenia pewnej gazecie na zamieszczenie protokółu posiedzenia komisyi obrony państwowej, nie bacząc na to, że posiedzenie odbyło się przy drzwiach zamkniętych.

### Zjazd oświatowy.

**Petersburg** (Wł) Minister spraw wewnętrznych przychylnie się odniósł do prośby delegacyi towarzystw uniwersytetów ludowych o udzielenie pozwolenia na zwołanie w grudniu r. b. wszechrosyjskiego zjazdu działaczy uniwersytetów ludowych oraz prywatnych organizacyi oświatowych.

### Przed wyborami do 4 ej Dumy.

**Petersburg** (Wł). Na bankiecie, urządzonym przez b. posłów do 1-ej Dumy Państwowej, Nabokow wygłosił mowę, w której oświadczył, iż 3 cia Duma skompromitowała ideę przedstawicielstwa narodowego. Mówca nawoływał do jedności podczas wyborów do przyszłej Dumy. Pozostali mówcy zaznaczali konieczność zjednoczenia postępowych elementów.

### Nowe koleje.

**Petersburg** (AP). Na posiedzeniu rady ministrów zaaprobowane zostały następujące linie kolejowe: „Kazań — Malmyż — Jekaterynburg i Niżny Nowogród — Kotielnia z odnogą przez Jarańsk.

### Różne.

**Kopenhaga** (AP). Na parostatku „Snoore" idącym z Odde do Szczecinu, w pobliżu przylądka Kinlena miała miejsce eksplozya. Utonęło 8 osób, w tej liczbie kapitan; pięć osób ocalało.

**Tyflis** (AP) Na 116 wiorście linii Karskiej, wskutek osunięcia się kamieni, rozbił się pociąg towarowy. Wykoleiło się 11 wagonów.

**Tyflis** (AP). Z niektórych rejonów winiarskich donoszą, że winnice zostały uszkodzone wskutek chłodów i śniegu.

*(Od Agencyi Petersburskiej).*

## Duma Państwowa.

### Posiedzenie z d. 28 kwietnia.

Przewodniczy *ks. Wołkoński.*

Toczą się w dalszym ciągu debaty nad preliminarzem departamentu domenów państwowych.

*Lachnicki* wyraża życzenie, ażeby skarbowe i apanażowe ziemie we wszystkich bez wyjątku guberniach wydzierżawiały się i sprzedawały stosownie do Ukazu z dn. 28 sierpnia 1906 r. istotnie bezrolnym, najbardziej odczuwającym brak ziemi włościanom miejscowym i zamiejscowym oraz mieszczanom, których tryb życia nie odróżnia się od włościańskiego.

*Rozanow* powołując się na protokół saratowskiego gubernialnego zgromadzenia ziemskiego oponuje prezesowi rady ministrów, który w swoim czasie bronił likwidacyjnej działalności banku włościańskiego w gubernii saratowskiej i znajduje, iż ministrowie nie zwracają uwagi na głosy ludzi, znających stosunki miejscowe. W ciągu 5 lat istnienia trzeciej Dumy Państwowej opozycya wyraźnie dowiodła, iż rząd zajmuje się nie urządzeniami rolnemi a polityką urządzeń rolnych.

*Sagatelian* stwierdza głód ziemi ludności kaukaskiej i krytykuje działalność miejscowych organów centralnego departamentu urządzeń rolnych.

*Pietrow 3-i* stwierdza, iż wszystkie protesty opozycyi przeciwko polityce rządu w sprawie urządzeń rolnych nie osiągnęły żadnego rezultatu. Ludności chodzi o ziemię, a Duma wraz z rządem zwiększa podatki.

*Ep. Mitrofan* oświadcza, iż zastosowanie prawa z dn. 9 listopada na Białej Rusi wywarło dodatni wpływ na ludność. Obawy, iż lud zamieszkały na futorach odzwyczaja się od cerkwi i szkoły, są bezpodstawne. Przeciwnie, futornicy w ciągu całego tygodnia są zajęci pracą, w świętą śpieszą do cerkwi a po nabożeństwie rozważają sprawy miejscowe.

*Kelepowskij* oświadcza, iż włościanie, prowadząc kulturalnie gospodarkę, dochodzą do dobrobytu, niechęć względem rządu znika, to też należy dążyć do rozwoju programu urządzeń rolnych.

*Barykin* sądzi, iż główny zarząd urządzeń rolnych tworząc futory, często nie bierze w rachubę interesów ludności oraz miejscowych warunków.

Duma przechodzi do rozważania preliminarza według poszczególnych pozycyi.

*Pomocnik zarządzającego wydziałem urządzeń rolnych Rittich* nastaje na przywrócenu wykluczonego przez komisyę kredytu w kwocie 46 000 rb na wydatki powiatowych komisyi urządzeń rolnych.

*Referent Opoczinin* wypowiada się przeciwko poprawce przedstawiciela wydziału.

Duma poprawkę przyjmuje.

Po przyjęciu poprawki rozważanie preliminarza departamentu państwowych majątków ziemskich zostaje przerwane.

Duma przechodzi do rozważania projektu prawa o wprowadzeniu w życie nowej ustawy emerytalnej dla wojskowych oraz ich rodzin.

Po przyjęciu art. 1—15 dyskusya nad projektem prawa zostaje przerwana.

Następnie ogłoszono nagłą interpelacyę soc. demokratów skierowaną do ministra spraw wewnętrznych w sprawie naruszenia przez urzędników petersburskiej administracyi ustawy o wydawnictwach peryodycznych oraz skonfiskowania numerów gazet „Prawda" i „Żiwoje Słowo".

*Pokrowskij 2-i* popiera nagłość interpelacyi.

*Zamysłowskij*, oponując przeciwko nagłości, zaprzecza twierdzeniu jej autorów, iż rząd prześladując gazety robotnicze, nie zwraca uwagi na prasę prawicową. Mówca przytacza szereg przykładów z działalności administracyi kijowskiej, która przeszkadza organizacyom prawicowym wyświetlić prawdę w sprawie Juszczyńskiego.

*Gegeczkori* sądzi, iż interpelacyę należy przyjąć. Mówca wskazuje na gazetę „Dwugławyj Orioł", która, zdaniem posła, nawołuje do pogromu żydowskiego.

*Ks. Teniszew* sądzi, iż interpelacya nie jest należycie opracowana.

*Gegeczkori* ponownie staje w obronie nagłości interpelacyi.

Nagłość interpelacyi Duma uchyla 112 głosami przeciwko 60.

Interpelacya zostaje przekazaną komisyi.

Następne posiedzenie w poniedziałek

## Rada Państwa.

### Posiedzenie z d. 28 kwietnia.

Przewodniczy *Akimow.*

Po przyjęciu kilku drobnych projektów prawa Rada Państwa rozważa sprawozdanie komisyi połączonych (specyalnej i finansowej) w sprawie projektu prawa o wyższych szkołach początkowych.

Referent *Szwarc* podtrzymuje wnioski komisyi

*Donieckij* sądzi, iż niepodobna zachować ustanowioną przez Dumę łączność pomiędzy wyższą szkołą początkową i średnią.

*Wasiljew* wykazuje, iż wyższa szkoła początkowa jest jedynem miejscem, gdzie ludność może otrzymać wykształcenie nieco wyższe od początkowego.

Poczem Rada Państwa przechodzi do rozważania ustawy o wyższych i początkowych szkołach według artykułów i bez dyskusyi przyjmuje pierwsze 3 artykuły.

*Engelhardt* wnosi poprawkę do art. 3, wypowiadając się za przywróceniem redakcyi Dumy.

Rada Państwa uchyla poprawkę Engelhardta i przyjmuje redakcyę komisyi.

Poczem ogłoszono przerwę.

Po wznowieniu posiedzenia *Pichno* w imieniu 52 posłów do Rady Państwa podaje wniosek o natychmiastowem wybraniu specyalnej komisyi, składającej się z 15 posłów dla rozważania projektu prawa o utworzeniu gub chełmskiej, nie oczekując na wniesienie projektu z Dumy. Celem wniosku jest przyśpieszenie rozważania projektu, któremu Duma poświęciła wiele czasu i pracy

Wniosek zostaje przyjęty jednogłośnie. Wybory członków komisyi odbędą się d. 2-go maja.

Zgodnie z wnioskiem *Tagancewa* uchwalono przekazać specyalnej komisyi projekt prawa o wynagrodzeniu funkcyonaryuszów kolejowych za kalectwa.

Następnie wznowiono debaty nad projektem prawa.

Po przemówieniach *Szebeko, Izwolskiego* i *Szwarca* przyjęto w redakcyi komisyi art. 9—48, dotyczące uczącej się młodzieży oraz urzędników rad pedagogicznych.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

### Giełda Petersburska.

Dnia 28 kwietnia 1912 r.

| | |
|---|---|
| 4% Renta Państwowa | 91⅞ |
| 4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem. | 85½ |
| 4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem. | — |
| 5% Pożyczk. prem. 1864 r. | 453 |
| 5% „ „ 1866 r. | 346 |
| 5% Obl. prem. Szlach. Banku. | 319 ½ |
| Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc. | 51[illegible] |
| „ Petersb. Dyskont.-Pożyczk. | 508 |
| „ Rosyjsk. dla Handlu Zewn. | 380½ |
| „ T-wa Odlewni stali „Sormowo" | 153 |
| „ Brańsk. Fab. Szyn. | 185 |
| „ Poł.-Wsch. kol. żel. | 267½ |
| „ Putiłowsk. | 1[illegible]7 |
| „ Bakińsk. T-wa Naftow. | — |
| „ Kijowskiego Banku Ziemskiego | — |
| „ Ros. Tow. kopalni złota | 217 |
| „ Kol. fabr. maszyn | 237 |
| „ M. K. Wor. kol. | 911 |
| „ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel. | 181 |
| „ Poł Doniecka kol. żel. | 233 |
| „ Mosk. Kazań. kolej | 580 |
| „ Don. Jurjewsk. Tow. met. | 3[illegible]5 |
| „ Fabryk Malcowskich | 357 |
| „ „Hartman" | — |
| 5% Pożyczka 1905 r. | 104¾ |
| 5% „ 1906 r. | 103[illegible] |
| 5% Świadectwa włościańskie | 99[illegible] |
| 5% Pożyczka 1908 r. | — |
| 5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred. | — |
| 4½% „ „ „ | — |

Usposobienie z walorami państwowymi mocne; z papierami dywidendowymi naogół mocnej z premiówkami słabsze.

### GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Ryga. — Pszenica rosyjska 127 — 131 kop., owies zwyczajny 1 rb 7 kop. — 1 rb. 12 kop., makuchy lniane 1 rb. 20 kop. — 1 rb. 22 kop.

Rewel — Żyto 1 rb. 13 kop. — 1 rb. 15 kop., owies 1 rb. 10 kop. — 1 rb. 14 kop.

Rybinsk. — Pszenica ros. 14 rb. 25 kop. — 14 rb. 50 kop., żyto w nat. 115/117 zoł. 10 rb. — 10 rb. 20 kop; owies kamski 6 rb. 15 kop. — 6 rb. 25 kop., kasza gryczana 13 rb. 15 kop. — 13 rb. 25 kop.; mąka żytnia nadwołżańska 11 rb. 25 kop.— 11 rb. 50 kop., kamska 10 rb. 70 kop —10 rb. 85 k., pszenica 13 rb. — 13 rb. 25 kop., siemie lniane 20 rb 50 kop. — 21 rb.

Czystopol. — Żyto wł. w nat. 106/110 zoł. — 1 rb. 7 kop — 1 rb. 8 kop., owies suchy wł. w nat. 50/60 zoł.—75—80 kop., mąka żytnia 10 rb. 70 kop.

# Z ostatniej chwili.

### Proces hr. Ronikiera.

**Warszawa** (Wł.). Na wczorajszem posiedzeniu wygłosił Ronikier ostatnie słowo. Przemówienie jego trwało od godz. 12 do 2 i pół po poł., czyli przez 2 i pół godziny.

Kiedy podczas mowy swojej Ronikier powiedział: „adwokat zachowujący się jak w budzie jarmarcznej," zerwał się ze swego miejsca Korwin Piotrowski i przerywając Ronikierowi zwrócił się do prezesa sądu: „Proszę mię obronić od napaści tego indywiduum!" Adw. Bobriszczew-Puszkin oświadczył, iż nie wolno przerywać oskarżonemu ostatniego słowa. Prezes sądu przywołując do porządku adwokatów mówi: „Uspokójcie się panowie, gdyż inaczej każę was obydwu wyprowadzić z sali."

Ronikier zakończył swoją mowę słowami: „Uniewinnicie mnie, bom niewinny."

Po skończeniu ostatniego słowa Ronikiera izba oddaliła się z sali dla zredagowania zapytań. Ustalono dwa zapytania dotyczące dokonania zabójstwa przez Ronikiera, lub Zawadzkiego.

Następnie sąd oddalił się na naradę.

Publiczność wypełniająca gmach sądu nie opuszczała swych miejsc w oczekiwaniu ogłoszenia wyroku.

O godz. 4 ej min. 10 po południu sekretarz sądu oznajmił, że wyrok ogłoszony będzie w niedzielę o godz. 1-ej po południu.

Dziwnym zbiegiem okoliczności ogłoszenie wyroku wypadnie w drugą rocznicę zabójstwa Chrzanowskiego.

### Echa procesu Ronikiera.

**Warszawa** (Wł.). Na uczynione przez Gutowskiego wyzwanie na pojedynek Bobriszczew-Puszkin odpowiedział, iż nie zamierzał w swej mowie obrończej uchybić żonie Gutowskiego i stwierdził to następnie w swojej replice; jeżeli jednak wspólni świadkowie ustalą powód do pojedynku, to Bobriszczew do pojedynku stanie.

### Wojna włosko-turecka.

**Rzym** (Wł). Ogłoszony został dekret królewski, mocą którego przeznaczono na dalsze koszty wojenne 35 milionów lirów. Dotychczasowe koszty wojenne wyniosły 240 milionów lirów.

**Rzym** (Wł.). Donoszą tu ze Smyrny, iż wystrzałami z fortów tureckich zatopiony został parowiec, który usiłował opuścić port smyrneński bez zachowania przepisów wojennych Zginęło 25 marynarzy z załogi tego parowca.

**Londyn** (Wł.). Rząd angielski wysyła na morze Egejskie silną eskadrę w celu ochrony interesów angielskich.

**Neapol** (Wł.) W niedzielę przybywają do Neapolu dwa transportowce, wiozące 200 więźniów tureckich, w tej liczbie gubernatora Rhodosu.

**Berlin** (Wł.). Turcya zamierza wysłać do stolic mocarstw europejskich poselstwo specyalne w celu zaprotestowania przeciw pogwałceniu przez włochów zasad prawa międzynarodowego.

### Korona turecka.

**Konstantynopol** (Wł.). Wkrótce będzie sprzedana z licytacyi korona Abdul-Hamida.

### Demonstracye w Berlinie.

**Berlin** (Wł.). Zajście, które miało miejsce w parlamencie niemieckim z Borchardtem wywołało liczne wiece, w których brało udział przeszło 100,000 robotników. Na ulicach stolicy odbywają się demonstracye. Policya rozpraszała tłumy.

### Ofiara lotnictwa.

**Medyolan** (Wł). Na lotnisku wojskowem spadł z aeroplanu i zabił się na miejscu porucznik de Persis.

### Rozruchy.

**Comacchio** (Wł.). Miały tu miejsce krwawe rozruchy strajkowców. Druty telegraficzne przecięto.

Ruch pociągów został przerwany, kilka domów uległo zniszczeniu. Kilku żandarmów odniosło rany, 1 zabity.

### Z Maroka.

**Paryż** (Wł.). „Matin" podaje wiadomość, że w okolicach Fezu daje się zauważyć pewne uspokojenie. Natomiast w Maroku wschodnim ruch antyfrancuski wciąż wzrasta. Plemiona tubylcze ogłosiły wojnę świętą przeciw cudzoziemcom.

### Sprawa uniwersytetu ruskiego we Lwowie.

**Lwów** (Wł.). Młodzież, należąca do stowarzyszenia „Kuźnica", opowiedziała się przeciw założeniu uniwersytetu ruskiego we Lwowie, uznając jednakże potrzebę założenia tego uniwersytetu w innem mieście Galicyi.

Socyalistyczna partya żydowska uchwaliła zażądać od swych posłów, aby poparli usiłowania rusinów utworzenia uniwersytetu we Lwowie.

### Cesarz Wilhelm w Karlsruhe.

**Karlsruhe** (Wł.). Wczoraj po południu odbyła się długa narada pomiędzy cesarzem Wilhelmem, Bethmannem-Hollwegiem, Kiderlen-Wächterem oraz Marschallem von Bibersteinem w sprawie stanowiska Niemiec względem Anglii.

### Wobec 1-go maja.

**Petersburg** (Wł.). W związku z dniem 1-go maja odbyła się narada, na której uchwalono nie zarządzać nadzwyczajnych środków.

### Strajk.

**Petersburg** (Wł.). W drukarni państwowej rozpoczął się strajk. Wystawiono żądania na tle ekonomicznem.

### Przeciw adwokatom — żydom.

**Petersburg** (Wł.). „Ziemszczina", podkreślając ujemne strony okólnika, dotyczącego pomocników adwokatów wyznania mojżeszowego, przewiduje, iż ci ostatni będą przyjmowali chrześcijanizm. Zdaniem gazety, należy zakazać przyjmowania w poczet pomocników adwokatów ochrzczonych-żydów.

### Aresztowania.

**Petersburg** (Wł.). Wobec aresztowań dokonanych wśród marynarzy, władze wyższe oświadczają, iż prawdopodobnie areszty zostały wywołane fałszywemi wiadomościami.

**Petersburg** (Wł.) Wice-admirał Essen przeszedł na pancernik „Rurik".

**Petersburg** (Wł.). „Birż. Wied." donoszą, iż część zaaresztowanych marynarzy znajduje się w Pietropawłowskiej twierdzy. Aresztowań dokonano na mocy pozwolenia ministra marynarki.

### Różne.

**Petersburg** (Wł) Na posiedzeniu komitetu niesienia pomocy studentom uniwersytetu petersburskiego uchwalono wszcząć starania przed naczelnikiem miasta Draczewskim o otwarcie jadłodajni studenckiej.

**Baku** (Wł.) Na zgromadzeniu, w którem brało udział 5,000 osób, uchwalono wszcząć starania o umorzenie sprawy Tagiejewa oraz wysłać w tym celu do Liwadyi delegatów.

**Perm** (Wł.) W miejscowych zakładach naukowych otrzymano cyrkularz Kasso, w którym minister poleca kupować książki w firmach rosyjskich.

## Z Wołynia.

*Łuck, 26-go kwietnia.*

Mieliśmy niedawno w Łucku prelekcyę osławionego archimandryty Witalisa o bitwie pod Beresteczkiem i o jej znaczeniu w kulturalnem odrodzeniu Rusi. Odczyt, ilustrowany niknącymi obrazami, wywołał ogólne zaciekawienie i w oznaczonej godzinie audytoryum w ludowej herbaciarni, gdzie odczyt się odbywał, przepełnione było słuchaczami rozmaitych stanów i narodowości. Przeważała inteligencya. Kmieci, dla których odczyt ten miał być zwiastowaniem nowej ery (tak utrzymywał Witalis) i na których ignorancyę był głównie obliczony, znajdowało się na sali zaledwie kilku.

W południe, przed odczytem, zebrała się spora gromada. Lecz gdy głośno wyjawili swe zamiary, iż zażądają od Witalisa zwrotu pięćdziesięciokopiejkówek, pobranych przy werbunku do „zw. nar. ros.", urządzono pomiędzy włościanami puryfikacyę i na salę tylko kilku wpuszczono.

Nie obeszło się bez drobnego incydentu. Dwóch chłopów, z których jeden głośno przytakiwał Witalisowi, a drugi krzyknął: „milczeć!", nagle znalazło się za drzwiami. Byli to, zdaje się, jedyni słuchacze, którzy wywody Witalisa żywiej do serca przyjęli.

Wszystkiem wszak winni polacy; więc i to zajście inscenizowali! Tak przynajmniej twierdzi Witalis w wydawanej przez siebie nowej gazecie „Wołynskaja Ziemla", gdzie z tego tytułu aplikuje polakom z Łucka podwójną dozę wymysłów. Napada również na miejscową stacyę elektryczną za to, iż darmo potrzebnego do obrazów prądu użyczyć nie chciała.

Energią odznaczyli się miejscowi czesi w zatargu z p. Zivalem, ławnikiem kijowskiego magistratu, a zarazem radnym pow. ziemstwa w Ostrogu. P. Zival na szpaltach „Kijewlanina" (№ 69) umieścił artykuł oszczerczy przeciwko oświatowemu stowarzyszeniu czeskiemu „Jan Amos Komersky", wymierzony głównie przeciwko prezesowi tego stowarzyszenia p. Jindrzyszkowi. Nadto p. Zival wystąpił ze skargą do kijowskiego gubernatora, w której żąda zamknięcia stowarzyszenia, oskarżając jednocześnie wszystkich członków związku, iż są „skrajnie rewolucyjnego sposobu myślenia".

Denuncyacya p. Zivala spowodowała powszechne wśród czechów oburzenie. Pierwsi reagowali czesi z Semidub, skąd p. Zival rodem. We wniosku, opatrzonym 19 podpisami zażądali usunięcia p. Zivala, co też i nastąpiło na walnem zgromadzeniu 4-go kwietnia.

Energiczniej jeszcze wzięli się do rzeczy czesi z Łucka i okolicznych wiosek. Ogłosili bojkot p. Zivala. wprawdzie środek ten wielkiej chyba jemu szkody nie wyrządzi, mieszka bowiem daleko od Łucka, w każdym jednak razie jest stygmatem potępienia dla osobnika, który targnął się na oświatową instytucyę czeską, i godnym naśladowania objawem solidarności narodowej.

My, niestety, taką solidarnością poszczycić się nie możemy. Gdzie chodzi o czynną akcyę za leniwi jesteśmy. Za to zadziwiająco zgodni, gdy chodzi o przemilczenie i niedotykanie faktów, które właśnie oświetlenia wymagają. Usuwa nam się z pod nóg ziemia. Coraz to częstsze wypadki kawałkowania większych majątków i oddawania w obce ręce. My nad tym faktem przechodzimy do porządku dziennego i sami do mnożenia tych faktów się przyczyniamy, śrubując nieustannie tenutę dzierżawną i nie zdając sobie sprawy, jakie stąd płynie niebezpieczeństwo.

Gdzie parę lat temu płacono 10 rb. czynszu z dziesięciny, dziś żądają po 18 do 20 rb., a z łąk nawet po 25 rb. Zjawisko takie notujemy nie w południowo-zachodniej żyzniejszej części Wołynia, lecz na Polesiu. Cóż jest przyczyną tego zjawiska? Kultura rolna nie wzrosła w tak gwałtownem tempie, aby ziemia nieść mogła zwiększone dochody. Uprawa łąk również stoi na dawnym niskim poziomie. Przemysł się nie rozwinął. Fabryki po dawnemu rzadkie stanowią oazy. Więc nagłe podwyższenie czynszów nie jest rezultatem czynników samorodnych, lecz działają tu przyczyny uboczne, tkwiące w niezdrowej atmosferze politycznej i administracyjnej, jaką nas na każdym kroku otacza. Dużą tu rolę odgrywają ograniczenia dotyczące sprzedaży majątków. Żydzi pomimo, iż im mieszkać na wsiach i kupować majątków nie wolno, opanowują coraz to rozleglejsze tereny. W ostatnich czasach znanym jest fakt przejścia dwóch dużych majątków w ręce żydowskie. Dobra Kolki, w pow. łuckim, ongi Kożuchowskich, potem Pisarewa (przestrzeń 11,018 dzies.), za półtora miliona rb. dostały się faktycznie (nie firmowo) izraelitom. Dobra Rożyszcze, ongi Siemiątkowskich później ks. Golicyna, uległy podobnemu losowi. I tutaj za plecami firmanta utrwalili swą pozycyę semici. Cytujemy przykłady z najbliższej okolicy. Wypadków takich znajdziemy więcej, skoro w głąb Wołynia sięgniemy.

Żydzi tutejsi, w których nawet ś. p. Orzeszkowa nie odszukałaby sentymentalnej nuty, rzucają się na ziemię nakształt szakali. Naprzód las pada ofiarą ich pożądliwości. Następnie trud zbyt mozolny, więc puszczają zagony w dzierżawę, śrubując cenę do ostatka. W Rożyszczach, żydzi natychmiast po objęciu gruntów w posiadanie, podnieśli czynsze kolonistom o 50 proc. Przykład zawsze zaraźliwy. Więc go naśladują sąsiedni ziemianie. Tym sposobem dochód z ziemi sztucznemu ulega podwyższeniu, czego ona przy istniejących konjukturach wytrzymać nie jest w możności.

Odpowiednio do zwiększonego dochodu, usprawiedliwionego napozór autentycznymi kontraktami, zaciągane są wysokie pożyczki. Ze później, gdy nadmiernie wygórowana tenuta się urwie, nie będzie z czego zwrócić długu, że w dalszej nieuniknionej konsekwencyi zagraża to subbastą i ruiną, mało kto dba, byleby na razie wzmożoną rentą się pochwalił. Słyszeliśmy już takie zdanie: „Powiadają, że źle gospodaruję. A ja cały folwark czechom po 18 rb. za dziesięcinę wypuściłem".

Że prawdopodobnie z czasem dzierżawcy staną się właścicielami owego folwarku, dziedzic teraźniejszy nie zdaje sobie sprawy.

Susze, chłody, brak deszczów są tematem powszechnych narzekań. Oziminy poważnie zagrożone. Koniczyna wszędzie w połowie przepadła.

A. W R.

## KRONIKA PROWINCYONALNA.

*(Z pism i od korespondentów).*

— **Zgromadzenia ziemskie.** W dn. 27 kwietnia odbyło się w Łucku nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie pow. łuckiego. Między innemi sprawami na zebraniu tem miały się odbyć wybory 1 go członka zarządu ziemskiego na miejsce zmarłego B Łukaszenki. Jakkolwiek postępowa część rosyan wraz z polakami forytowała na ten urząd adwokata przysięgłego p. Dworzyckiego — włościanie i czarnosecińcy przeprowadzili wybór swego poplecznika, niejakiego Mikołaja Sturzyńskiego z Ławrowa.

Gubernator podolski udzielił pozwolenia na zwołanie w dn. 5 maja nadzwyczajnego zgromadzenia ziemskiego powiatu bałckiego.

— **Wypadek.** Dnia 21 b. m. uległ przykremu wypadkowi dziekan dekanatu zwinogródzk. a proboszcz kościoła moszniańskiego ks. Mikołaj Chmielewski, który powracał z Żytomierza, dokąd jeździł po Oleje św., drogą na Kijów a stamtąd parostatkiem do przystani Siekiernia. Siekiernię od Moszen dzieli odległość 15 wiorst końmi. Już w odległości 3 wiorst od domu, gdzie droga przechodziła po miejscowości zalanej wodą, wóz, którym jechał ks. Chmielewski, przechylił się i ksiądz wpadł do wody, a że był ciężko ubrany i głębokość wody dosięgała 2 arszynów, ledwo nie utonął.

— **Przedstawienie humorystyczne.** W dniu 6 maja odbędzie się w Monasterzyskach na Ukrainie w sali miejscowej fabryki cukrowej występ humorysty p. Józefa Chorążego. Program składa się z charakterystycznych i komicznych monologów: „Panowie! mam cztery córki na wydaniu"!, „Jak się Fujarkiewicz ożenił"?, „Moje specyalne łóżko", „Blagierski agent od wszystkiego" i „Odczyt o małżeństwie".

— **Uprawa winnic na Podolu.** Rządowy instruktor uprawy winnic na Podolu w ciągu 5 lat swej działalności potrafił osiągnąć dość znaczny postęp w tej gałęzi gospodarki wiejskiej. Obecnie na Podolu jest 139 winnic pokazowych, z których dawniej założone zaczęły już dawać owoce. Dobry wygląd tych winnic zachęca włościan do podnoszenia kultury w swoich winnicach a w szczególności do obsadzania swych winnic uszlachetnionemi szczepionemi latoroślami. W roku 1909 włościanie podolscy kupili za pośrednictwem instruktora rządowego 4000 szczepionych latorośli, w r. 1910 — koło 14,000, w r. 1911 — 26,000, a w roku bieżącym dotychczas przyjęto zamówień na 42,950 szczepionek a i obecnie nie przestały jeszcze nadchodzić dalsze zamówienia.

— **Tyfus w więzieniu.** Wśród więźniów w winnickiem więzieniu panuje tyfus plamisty. Zachorowało już kilku więźniów i jeden dozorca. Z Kamieńca Podolskiego wyjechali do Winnicy w celu zbadania na miejscu stanu rzeczy i zarządzenia niezbędnych środków zaradczych gubernialny inspektor więzienny Halicki i inspektor lekarski Matriochin.

— **W ziemstwie płoskirowskiem.** Wobec ustąpienia prezesa zarządu ziemskiego pow. płoskirowskiego, bar. Maydla, pełni czasowo jego obowiązki członek zarządu p. Markiewicz. Na stanowisko prezesa zarządu wysuwane są kandydatury radnego ziemskiego Kisielewa i powiatowego marszałka szlachty Iwanowa-Łucewicza.

— **Epidemia tyfusu.** W ciągu ubiegłego tygodnia w gubernii kijowskiej, według informacyi posiadanych przez kijowski gubernialny zarząd ziemski, zanotowano 82 wypadki zasłabnięcia na tyfus brzuszny.

— **Reparacya traktów bitych.** Kijowski okręg komunikacyi zamierza dokonać w roku bieżącym naprawy drogi bitej Płoskirów — Starokonstantynów, gdzie ma być przebudowanych 10 mostów. Koszt zamierzonych robót ma wynieść 25,000 rb. Takież roboty na trakcie bitym Tywrów — Gniewań, gdzie ma być przebudowanych 7 mostów, obliczone są na sumę 2,600 rb.

— **Pożar.** W dniu 18 b. m. we wsi Tulinie, pow. żytomierskiego wybuchł pożar, którego ofiarą padły zabudowania 2 gospodarzy-włościan wraz z całym dobytkiem. Zabudowania były ubezpieczone w ziemstwie na sumę 300 rb., straty zaś wynoszą 1200 rb.

— **Zabicie przemytnika.** W pobliżu Radziwiłowa znaleziono na karczowisku zwłoki włościanina — przemytnika, postrzelonego przez straż graniczną. Obok zwłok leżała przemycana wódka.

## Z giełdy cukrowej.

Nieznaczne ożywienie z kryształem dla rynku wewnętrznego, jakie dało się zauważyć w początkach tygodnia, w ostatnich dniach ucichło zupełnie; usposobienie pozostaje nadal ospałe, ceny utrzymują się na dawnym poziomie 3 rb. 81—83 k. na stacyach kolei Południowo-Zachodnich. Ze świadectwami perskiemi nieco lepiej; notowano je po 48—50 kop. Świadectwa cesyjne w końcu tygodnia spadły do 75 kop. Prawa konwencyjne 66½ kop. Kryształ przyszłej kompanii na stacyach poł.-zach. 3 rb. 77½—80 kop., przyszłe świadectwa cesyjne — 72½ kop., prawa konwencyjne—35 kop.

W ciągu tygodnia zawarto następujące tranzakcye, zaregestrowane przez komisyę notowań przy giełdzie kijowskiej.

1) 40,000 pudów po 3 rb. 81 kop., stacya Rzewusk, natychmiast (cukrownia „Pohrebyszcze"—bankowi Międzynarodowemu);

2) 30,600 pudów po 3 rb. 83 kop., stacya Zarudyńce, natychmiast (właściciel cukrowni—bankowi Zjednoczonemu);

3) 50,400 pudów po 3 rb. 80 kop., stacya Potasz (Towarzystwo kurskie — administracyi T-wa odeskiego);

Eksport:

4) 30,000 pudów po 1 rb. 96 kop. (z prawami konwencyjnemi), par. st. Siemki, natychmiast (kijowski bank Prywatny — warszawskiej filii banku Międzynarodowego);

5) 40,500 pudów po 1 rb. 94 kop. (z prawami), stacya Siemki, na kwiecień (właściciel cukrowni—kijowskiemu bankowi Prywatnemu);

6) 50,400 pudów po 1 rb. 35 kop., stacya Siomki, na maj (właściciel cukrowni— kijowskiemu bankowi Prywatnemu).

Świadectwa cesyjne:

7) 20,000 pudów po 77 kop., do 10 maja (warszawski bank Handlowy — właścicielowi cukrowni);

8) 40,000 pudów po 77 kop., natychmiast (bank—Towarzystwu kurskiemu).

Prawa konwencyjne:

9) 20,000 pudów po 66½ kop. (właściciel cukrowni—Towarzystwu kurskiemu);

10) 10,000 pudów po 66¼ kop. (J. Gepner — kijowskiemu bankowi Prywatnemu);

11) 20,000 pudów po 66 kop. (J. Gepner — kijowskiemu bankowi Prywatnemu);

12) 25,000 pudów po 66 kop. (J. Gepner — bankowi Zjednoczonemu);

13) 30,000 pudów po 67 kop. (J. Gepner — spekulantowi);

14) 10,000 pudów po 64 kop. (Towarzystwo kurskie—spekulantowi).

## NADESŁANE.

### Sprawozdanie

**z „zabawy wieczornej sportowej" na wrotnisku na rzecz kij. rz.-kat. T-wa dobroczynności w dn. 12 kwietnia 1912 r.**

*Przychód:*

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Bilety wejściowe | 252 à 1,00 | 252,00 | | |
| „ uczniowskie | 69 à 0,50 | 34,50 | | |
| Stoliki | 36 à 5,00 | 180,00 | | |
| „ | 3 à 3,00 | 9,00 | 475,50 | |
| Naddatki | | 4,45 | | |
| Ofiara p. Zakrzewskiego | | 50,00 | | |
| Za szampan (czysty zysk) | | 118,00 | | |
| Za programy „ „ | | 59,95 | | |
| Za kwiaty „ „ | | 62,50 | | |
| Za confetti „ „ | | 90,00 | 384,90 | |
| Razem rb. | | | 860,40 | |

*Rozchód:*

| | |
|---|---|
| Wypłacono dyrekcyi wrotniska, jako koszty urządzenia i % od zysku | 356,75 |
| Druki, ogłoszenia i rozklejenie afiszów | 45,20 |
| Żetony i podarunki dla zwycięzców w konkursach i dla występujących artystów | 51,80 |
| Razem rozchodu rb. | 453,75 |
| Czysty zysk „ | 406,65 |
| Bilans rb. | 860,40 |

W zakończeniu niniejszego sprawozdania łączymy serdeczne podziękowanie głównym organizatorom zabawy pp. M. Tyszkowskiej i K. Iwanickiemu, oraz p. Zakrzewskiemu za ofiarowanie wspaniałego lokalu na rzecz dobrej sprawy; p. Szosznikowu za umiejętną organizacyę popisów; paniom A. Przesmyckiej, P. Obniskiej, M. Tyszkowskiej i J. Wysockiej za doskonałe zorganizowanie sprzedaży szampana, confetti, programów i kwiatów. W końcu wszystkim paniom i pannom, które chętną pomocą przyczyniły się do ożywienia i powodzenia zabawy w imieniu biednej dziatwy przesyłamy serdeczne „Bóg zapłać".

Przewodniczący *J. Andrzejowski.*

Sekretarz *B. Komarnicki.*

VII Rok istnienia.

# Dziennik Kijowski

## Pismo polityczne, społeczne i literackie.

## PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI.

„Dziennik Kijowski" wychodzić będzie w roku 1912, w siódmym roku swego istnienia, pod kierunkiem dotychczasowym i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski" w drodze dalszego doskonalenia się wprowadza w roku 1912 szereg ulepszeń w dwóch przedewszystkiem działach: **informacyjnym i literackim.**

W dziale **informacyjnym** czytelnicy „Dziennika Kijowskiego" będą obsługiwani przez szereg **własnych Agencyi telegraficznych** „Dziennika", mieszczących się we **wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą,** jako też przez Petersburską Agencyę Telegraficzną.

O życiu prowincyi dostarczać będzie wiadomości czytelnikom „Dziennika" szereg korespondentów własnych ze wszystkich okolic naszego kraju.

W dziale **literackim** „Dziennik Kjiowski" drukować będzie:

dalszy ciąg = **„Listów z Afryki" Wład. Rodowicza.**

Cykl wrażeń artystycznych **JERZEGO ŻUŁAWSKIEGO** z pod włoskiego nieba

p. t. **„Z SŁONECZNEJ PIELGRZYMKI".**

Nowelę znakomitego autora „LALKI" = **Bolesława Prusa** napisaną specyalnie dla naszego pisma.

„Dziennik Kijowski" zapewnił sobie ponadto współpracownictwo **pierwszorzędnych** sił naszych literackich i naukowych.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" będzie przysługiwało w roku 1912 prawo nabywania po cenach zniżonych następujących wydawnictw:

„Dzieje Porozbiorowe Litwy Rusi" — HENRYKA MOŚCICKIEGO; „Historya Polska"—FELIKSA KONECZNEGO; „Rok Polski" „Encyklopedya Staropolska"—ZYGMUNTA GLOGERA.

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego" pozostają niezmienione:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| W kraju | **12** rb. rocznie, | **6** rb. półrocznie, | **3** rb. kwartalnie, | **1** rb. miesięcznie. |
| Zagranicą | **18** „ „ | **9** „ | **4.50** „ | **1.50** „ |

Osobom, które opłacały dotychczas zniżoną prenumeratę, prawo to będzie przysługiwało nadal.

**Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk № 38.**

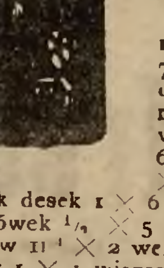
STAN RACHUNKÓW

Kijowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia mienia właścicieli Ukrainy, Podola i Wołynia na dzień 1-szy kwietnia 1912 rok

| STAN CZYNNY. | Debet | Credit | Saldo |
|---|---|---|---|
| Rachunek pap. % nal. do zap. kap. T-wa na rach. spec. Kij. Kant. Bank. Pań. | 96,113 87 | | 96,113 87 |
| „ % pap. kap. zap. zł. na przech. w K. K. B. P. | 163 089 97 | | 163,089 97 |
| „ % pap. kap. pożycz. zł. na przech w K. K. B | 81 900 — | | 81 900 — |
| „ zawart. ( nieruchomości | 10,129,496 — | 6,789,574 — | 3 339 922 — |
| „ ubezp. ( ruchomości | 3 563 853 — | 1,895.444 — | 1,668,409 — |
| „ reaseku-( nieruchomości | 9,880,84 — | 2,701,285 — | 7,179 554 — |
| racyi ( ruchomości | 1,7 9 80 — | 943 113 — | 806,6.. — |
| „ bież. w Kij. T-wie Wz. Kred. | 159,112 23 | 147,874 80 | 11,23. 23 |
| „ bież. w Kij. Kant. Bank. Pań. | 104 90 | | 104 90 |
| „ kasy | 282,200 46 | 281,667 82 | 532 64 |
| „ awansów | 1,62. — | 1,421 | 200 — |
| „ dłużników | 268 306 5. | 127,776 9. | 140,529 62 |
| „ wydatków T-wa | 11,351 13 | 2. 60 | 11,325 53 |
| „ sum do obrachunku | 2 425 — | 1,925 — | 500 — |
| „ wydatków na otw. Ban. Roln. | 170 88 | | 170 88 |
| „ kupna inwentarza | 2,090 56 | | 2,090 56 |
| „ wydatk. przy zawier. ubezp. | 14 737 85 | | 14,736 85 |
| „ prowizyi nal. od Ros. Tow. Reas. | 11,504 41 | 6,928 26 | 4,576 15 |
| „ strat pogorzelowych | 10,897 13 | 2,792 6. | 8,105 53 |
| „ wyd. przy likw. str. pogorzel. | 163 72 | 41 71 | 122 01 |
| „ strat pog. na udz. Ros. T-wa Reas. | 12,541 92 | 9,156 32 | 3,385 60 |
| „ znaków asekurac. | 272 22 | 2 10 | 270 12 |
| „ 10% na udz. od zysk Ros. T-wa Reas. | 4,162 57 | | 4,162 57 |
| „ % przypad. na 1 stycznia 1912 r. | 920 94 | 340 39 | 580 55 |
| „ Bieżący w Rusk. Banku dla Handlu Zew. | 24,000 — | | 24,000 — |
| „ kaucyi w Kij. T-wie Wz. Kred. | 25 — | | 25 — |
| „ przechow. pap. % w K. B. P. | 38 66 | | 38 66 |
| „ poż. wyd. czł. kasy poż. oszczęd. | 2,441 — | 845 85 | 1,595 15 |
| „ wyd w spraw. asekur. od grad. | 123 22 | | 123 22 |
| „ % dolicz. przy kup. papierów %. | 365 45 | | 365 45 |
| „ wydatki nieprzewidziane | 96 65 | 96 65 | |
| „ awans. wyd. komit wsp. kas. osz. | 9,795 — | 9,770 — | 25 — |
| „ bież. w kij. pryw. ban. Hand. | 14.164 32 | 9,943 45 | 4,220 87 |
| „ % dolicz. do zakł wsp. kas. osz. | 62 52 | | 62 25 |
| „ % pap przyj. wsp. kas. osz. na przech. w K. K. B. P. | 9 729 — | | 9.729 — |
| „ % dol. przy kup. % pap. przyj. wsp. oszcz. kas. | 11 74 | | 11 74 |
| „ wyd. za przech. % pap. przyj wsp. oszcz. kas. | 8 46 | | 8 46 |
| Rubli | 36 508 516 13 | 12,930 024 48 | 23 578.521 65 |

| STAN BIERNY. | Debet | Credit | Saldo |
|---|---|---|---|
| Rachunek zapas. poż. kap. T-wa | | 81,900 — | 81,900 — |
| „ zapasowego kapitału | | 274,969 22 | 274,969 22 |
| „ wydanych polis | 9,812 518 — | 32,807,099 — | 22.994,581 — |
| „ premii rezer. 1911 r. ( nieruchomości | | 42 368 28 | 42,368 28 |
| „ premii rezer. 1911 r. ( ruchomości | | 27,801 88 | 27,801 88 |
| „ premii rezer. 1912 r. ( nieruchomości | 22,540 05 | 76,840 32 | 54,300 27 |
| „ premii rezer. 1912 r. ( ruchomości | 3,770 50 | 12,389 38 | 8,618 88 |
| „ premii odd. Ros. T-wu Reas. | 38 746 30 | 64,169 38 | 25,423 08 |
| „ porto | | 1,228 — | 1,228 — |
| „ opłaty skarbowej | 3,753 63 | 5,190 08 | 1,436 45 |
| „ „ stemplowej | 928 90 | 1,274 60 | 345 70 |
| „ sum przechodnich | 782 62 | 2,026 27 | 1,243 65 |
| „ 1/4% opłaty | | 2,859 80 | 2,859 80 |
| „ 1/2% „ | | 222 16 | 222 16 |
| „ opłaty za dozór za dział ubezp. Twa | 103 63 | 103 63 | |
| „ zysków różnych | | 21 15 | 21 15 |
| „ kuponów przyp. zap. poż. kap | 1,840 25 | 1 8,0 25 | |
| „ strat pogorz. do uregul. | 3,226 89 | 12 082 29 | 8,855 40 |
| „ prowizyi | | 4,576 15 | 4 576 15 |
| „ wynagr. kurator. ubezp. | 1 956 80 | 3.134 60 | 1,177 80 |
| „ sum podlegaj. wypłacie | 5 282 44 | 6,240 23 | 957 79 |
| „ spec. w Kij. Kant. Bank. Pań. | 100 20 | 10 20 | |
| „ zysków za 1908 r. | | 300 — | 300 — |
| „ funduszu na zapom. dla pracow. | 107 25 | 15,697 47 | 15,590 22 |
| „ % z pap. % z zapas. kapitału | | 197 11 | 197 11 |
| „ zysków i strat za 1911 r. | 46,327 34 | 67,630 68 | 21,303 34 |
| „ dywidenda za 1911 r | 3,501 73 | 11,825 69 | 8 213 96 |
| Rubli | 9,945,570 53 | 33,524098 18 | 23,578,521 65 |





**Kijowski Zarząd Miejski zawiadamia:**

**Komisya kanalizacyjna.** D. 7 maja licytacya na dostawę na pola irygacyjne sosnowych 9 i 10 arszyn. 600 szt. desek 1,1/4 × 6 wiersz., 200 sztuk desek 1 × 6 wiersz., 100 sztuk szalówek 1/4 × 5 wiersz.; 100 sztuk listew 11/4 × 2 wersz; 200 sztuk listew 1 × 1 wiersz., ogółem na sumę około 1047 dla urządzenia nowych i restauracyi starych kanałów rozprowadzających.

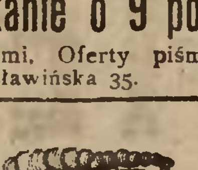
**Wydział budowlany.** Dnia 4 maja licytacya na budowę kanału burzowego, zamiast kanału osadowego, przechodzącego przez sadyby Hłowki i Wiazowej przy ul. Kudriawskiej i na zaułku Kosogornym na sumę 5120 rb. 52 k. Kaucya wynosi 10 proc.

**Komisya budowlana** kosztem pożyczek. Dnia 15-go maja licyta na urządzenie żelaznobetonowego pokrycia kanału Głuboczyckiego, poczynając od 2. tys. rb.

**Wydział kwaterunkowy.** Potrzebne są lokale dla wojsk i dla płoskiego cyrkułu pol cyjnego.

Warunki można oglądać w Zarządzie od g. 10 do 2 po poł 250





## Rozkład jazdy pociągów.

**Od 18-go kwietnia 1912 r.**

**Na kol. Połudn.-Zachodniej:**

Nr 1 **Kuryer** I i II kl Odesa, Ungeny, Reni — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m. 31 z rana.

Nr 9. **Kuryer** I i II kl. Koziatyn, Brześć, Warszawa, Kalisz, Wiedeń—odchodzi o g. 7 m. 10 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 15 z rana

Nr 11. **Kuryer** I, II i III kl. Sarny, Wilno, Ryga, Petersburg odch. o g. 9 m. 30 zrana, przychodzi o g. 9 m. 10 wieczorem.

Nr 7. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa. Wołoczyska, Ungeny, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g 8 m. 48 z rana.

Nr 13. **Osobowy** I, II i III kl. Koziatyn, Brześć, Białystok, Grajewo, Warszawa, Żytomierz — odchodzi o godz. 1 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 27 z rana.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, Ungeny Reni—odchodzi o godzinie 12 m. 25 w nocy, przychodzi o godz 0 m. 15 z rana.

Nr 21. **Pośpieszny** I, II i III kl Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka-Fastów—odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godz. 9 min 50 z rana.

Nr 19. **Osobowy** I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamenka, Piatichatka, Fastów, Ekaterynosław, Sewastopol — odchodzi o g. 7 m. 20 wieczor., przychodzi o g. 10 z rana

Nr 29. **Osobowy** I, II i III kl. Koziatyn, Żytomierz, Kowel, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 9 m. 12 z rana.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Sarny, Kowel, Warszawa, Wiedeń, Berlin — odchodzi o godz 11 m 55 w nocy, przychodzi o g. 7 m. 28 z rana.

Nr 3 **Pocztowy** I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Ungeny, Reni — odchodzi o godz. 9 z rana, przychodzi o godz. 9 m 23 wiecz.

Nr 17. **Pocztowy** I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów, Ekaterynosław — odchodzi o godz. 11 m. 30 wieczorem. przychodzi o godz. 7 m. 50 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o g. 2 m. 35 po poł, przychodzi o godz. 4 m. 40 po poł.

Nr 27. **Osobowy** I, II i III kl. Fastów, Biała Cerkiew, Olszanica — odchodzi o g. 5 m. 25 po poł.

Nr 15. **Towar-osobowy** I, II i III kl. Fastów, Koziatyn, Humań, Odesa, Rostów — odchodzi o godz. 10 m. 50 z rana, przychodzi o godz. 6 m. 27 po poł.

Nr 31. **Tow.-osobowy** IV kl. Fastów, Znamenka, Koziatyn, Odesa — odchodzi o godz. 9 m. 55 wiecz., przychodzi o g. 12 m. 20 po poł

**Towarowo-osobowy** IV kl. Sarny Kowel, Warszawa, — odchodzi o g 10 m. 45 wieczorem, przychodzi o g 7 m 10 z rana

**Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.**

Nr 2. **Pośpieszny** I, II i III kl. Briansk, Charków. Moskwa — odchodzi o g 12 m. 30 po poł., przych. o godz. 5 po poł.

Nr 4 **Osobowy** I, II i III kl. Bachmacz, Konotop, Nawla, Briansk, Moskwa, Kaługa — odch o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o g. 5 m. 40 z rana.

Nr 12 **Osobowy** I, II i III kl. Bachmacz Konotop, Artakowo, Kursk, Woroneż — odchodzi o godz. 7 wiecz., przychodzi o g. 9 m. 30 z rana

Nr 14. **Osobowy** I, II i III klasa Bachmacz, Konotop, Artakowo, Kursk Woroneż — odchodzi o g 10 m. 45 wiecz., przychodzi o g. 7 z rana.

Nr 16. **Osobowy** I, II i III kl. Bachmacz, Worożba, Kursk — odchodzi o g. 1 po poł., przych. o g. 4 m. 15 po południu.

Nr 18, **Osobowy.** I, II i III kl. Bachmacz, Worożba, Żłobin, Witebsk Petersburg — odch. o godz. 7 m. 30 wieczorem, przychodzi o godzinie 10 m 35 z rana.

Nr 2. **Pośpieszny** I, II i III klasa Połtawa, Charków — odchodzi o g. 6 wiecz, przychodzi o g. 11 m 35 z rana.

Nr 4. **Osobowy** I, II i III kl. Połtawa, Charków. Łozowaja, Rostów n D, odchodzi o g. 11 m 15 w., przych. o g. 6 m 30 z rana

Nr 6. **Towarowo-osobowy** I, II i III kl Połtawa, Władykaukaz — odchodzi o godz. 8 z rana, przychodzi o g. 11 m. 13 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**